

Drugi dzień przyjacielskiej wizyty Josipa Broz Tito w Polsce

Echa w prasie europejskiej

Wtorek był drugim dniem przyjacielskiej wizyty w Polsce prezydenta Jugosławii, przewodniczącego Związku Komunistów Jugosławii Josipa Broz Tito. Wczoraj w Rzeszowie toczyły się dalsze rozmowy gościa z polskimi przywódcami.

Wiele miejsca wizycie poświęciła wczorajsza prasa europejska.

Pierwsze strony wtorkowej prasy jugosłowiańskiej niemal w całości wypełnione są materiałami i zdjęciami dotyczącymi przyjacielskiej wizyty w Polsce prezydenta SFRJ, przewodniczącego ZKJ, Josipa Broz Tito.

W relacjach z powitania gości jugosłowiańskich sprawozdawcy wskazują na niezwykle serdeczne i gorące przyjęcie, zgłoszone przywódcy SFRJ. Pisząc o rozpoczęciu rozmów prasa zwraca uwagę, że odbywają się one w bezpośredniej atmosferze potwierdzającej tradycyjnie dobre stosunki między Polską a Jugosławią.

Wtorkowa prasa jugosłowiańska, m. in. „Borba”, „Politika”, „Vecernje Novosti”, „Politika Ekspres”, zamieszcza też pełne teksty lub obszernie omówienia przemówień E. Gierka i J. Broz Tito, wygłoszonych w czasie uroczystego obiadu, a także korespondencje własne z Polski i komentarze. Wizyta J. Broz Tito jest na bieżąco relacjonowana również przez jugosłowiańskie rozgłośnie radio i stacje telewizyjne.

★

O wizycie J. Broz Tito w Polsce informują wszystkie centralne dzienniki radzieckie. „Prawda” zwraca uwagę, że wkrótce po przyjeździe prezydenta Tito rozpoczęły się rozmowy polsko-jugosłowiańskie. Praski dziennik „Lidova Demo”

Dokończenie na str. 2

Obrady szczytu EWG w Dublinie

Dyskusja nad problemami budżetowymi

Według doniesień korespondenta agencji Reutersa, powołującego się na źródła poinformowane szefowie rządów 9 państw EWG, obradujący w Dublinie dokonali w poniedziałek pewnego postępu wobec brytyjskich prób renegocjacji warunków udziału W. Brytanii we Wspólnym Rynku.

Po poniedziałkowym posiedzeniu pozostały jednak nierozwiązane dwa podstawowe problemy — żądanie Wielkiej Brytanii ograniczenia swojego wkładu do budżetu EWG oraz poprawa warunków eksportu nowozelandzkiego masła i sera na rynek brytyjski.

Kompromisowy projekt budżetu EWG przedłożony przez kanclerza RFN, Helmuta Schmidta okazał się za bardzo skomplikowany i zawierający zbyt wiele szczegółów technicznych. Nie mógł tym samym służyć za podstawę do dalszej dyskusji.

Problemy budżetowe omawiano ponownie na posiedzeniu wczorajszym.

Przy omawianiu problemu eksportu nowozelandzkiego sera doszło do ostrej wymiany zdań między prezydentem Francji, Valerym Giscard d'Estaing oraz premierem brytyjskim, Haroldem Wilsonem. Premier Francji domagał się, aby po 1977 roku eksport ten nie korzystał już z preferencyjnych cen, co spotkało się ze sprzeciwem brytyjskim.

Walki w Kambodży

Dymisja dowódcy wojsk Lon Nola

Korespondent agencji AFP donosi z Phnom Penh, że wczoraj artyleria sił patriotycznych ponownie ostrzelała przy użyciu rakiet i pocisków stołeczne lotnisko. Odwołano loty do Sajgonu, które przewidywano na wczoraj. Zdaniem obsługi lotniska, loty te nie zostaną wznowione w najbliższym czasie, ponieważ siły patriotyczne zajmują pozycje w pobliżu tego obiektu.

Wczoraj też dymisjonowany został dotychczasowy dowódca wojsk Lon Nola gen. Sosthene Fernandez. (PAP)

Próba zamachu stanu w Portugalii

Jak wskazują doniesienia z Lizbony, wczoraj usiłowano tam dokonać wojskowego zamachu stanu. Rzecznik sił zbrojnych oświadczył, że oprowadzone przez kontrrewolucjonistów samoloty zbombardowały koszarę Innej Jednostki wojskowej w sąsiedztwie lotniska lizbońskiego.

Rzecznik rządu oświadczył, że władze utrzymują pełną kontrolę nad sytuacją. Rozgłoszenie radiowe nadały apel do wództwa sił zbrojnych, zachęcając ludność kraju do zachowania spokoju.

Według AFP, o godzinie 13 rządu portugalskiego zebrał się na nadzwyczajnym posiedzeniu. Portugalska Partia Komunistyczna i Federacja Związków Zawodowych Portugalii wezwały społeczeństwo do obrony legalnego rządu.

Ostatnie doniesienia wskazują, że na koszarę jednostki wojskowej w Lizbonie zrzucono tylko jedną lub dwie bomby. Dotychczas brak doniesień o ofiarach w ludziach. (PAP)

Wiosna na Placu Wolności



Mamy więc w pełni wiosenne słońce. Na poznańskim Placu Wolności można zająć słonecznych kąpiei.

Fot. — H. Kamża

W Nowym Jorku i Ankarze

Ożywiona działalność dyplomatyczna w sprawie Cypru

Sprawa Cypru jest nadal przedmiotem ożywionej działalności dyplomatycznej w Nowym Jorku, gdzie o godz. 16 czasu warszawskiego zebrała się ponownie Rada Bezpieczeństwa ONZ oraz w Ankarze, gdzie przebywa amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger.

H. Kissinger, który przetrwał swoją misję na Bliskim Wschodzie, w celu zajęcia się problemem cypryjskim, kontynuował wczoraj rozmowy z przedstawicielami rządu tureckiego m. in. z ministrem spraw zagranicznych Melihem Esendilem.

Obserwatorzy polityczni w Nikozji i Ankarze spodziewają się pewnych ustępstw ze strony Turcji, mianowicie wycofania się tureckich sił zbrojnych z dotychczasowej linii demarkacyjnej na Cyprze na inną, która ułatwiałaby powrót znacznej liczby uchodźców spośród Greków cypryjskich. H. Kissinger studiował w poniedziałek wraz z wyższymi urzędnikami tureckimi mapy wyspy w celu ustalenia, na jaką odległość wojska tureckie mogłyby się wycofać. Turcja liczy, że ustępstwa te wpłynęłyby na anulowanie amerykańskiej decyzji wstrzymania dostaw broni, od której

pochodzi uzależniona 450-tyśenna armia turecka.

Prezydent Cypru, Makarios oświadczył w poniedziałek wieczorem w Nikozji podczas przyjmowania listów uwierzytelniających od nowego ambasadora Australii, że nigdy nie zaakceptuje decyzji narzucających siłą. Zaznaczył on, że sprawa Cypru nabrała obecnie rozmiarów poważnego problemu międzynarodowego i do niego nie należy się od ONZ rozwiązywać tej kwestii zgodnie z jej kartą. (PAP)

Manewry wojsk tureckich

Jak dowiaduje się agencja BTA, wojska tureckie stacjonujące w północnej części Cypru zorganizowały ćwiczenia artyleryjskie. Odbywały się one w odległości około 15 km na wschód od Nikozji.

— zdecydowanie potępiają podobne akcje, uważając je za naruszenie porozumienia o rozejmie w Korei oraz za groźbę dla pokoju na kontynencie azjatyckim.

Nowy przywódca KP W. Brytanii

Komitet Wykonawczy Komunistycznej Partii W. Brytanii poinformował o ustąpieniu sekretarza generalnego KP W. Brytanii, J. Gollana i o mianowaniu na to stanowisko 50-letniego G. McLennana. Nowy sekretarz generalny od 1967 r. kierował wydziałem organizacyjnym partii.

Zamach bombowy w Paryżu

Wczoraj rano w siedzibie Towarzystwa Solidarności Francusko-Arabskiej w centrum Paryża wybuchła bomba, poważnie uszkadzając budynek. Na szczęście nikt nie został ranny. Dotychczas nie wiadomo, kto jest sprawcą zamachu. Przypuszcza się, że dokonali go elementy syjonistyczne, ponieważ na murach pobliskich kamienic widniały hasła proizraelskie.

Rekordowa wygrana

W węgierskim Foto-Lotku padł rekordowa najwyższa z dotychczasowych, wygrana — 2.760.308 forintów. Poprzedni rekord należał do pewnego listonosza, który w ubiegłym roku wygrał ponad 2,5 mln forintów.

CO O TYM SĄDZICIE

Quo vadis... kibicu?

Jazgot syren, ryk trąb i trąbek, jednostajny wrzask podnieconego tłumu, przenikliwy gwizd — oto typowy obraz stadionu piłkarskiego. Wszystko dla „dodania ducha” połowie uganiających się za piłką zawodników (drużyna gospodarzy) i psychicznego załamania pozostałych sportowców biorących udział w meczu (drużyna gości). Całość odbywa się według niepisanych reguł, w zgodzie z wieloletnią tradycją.

Niekiedy te reguły są mniej lub bardziej brutalnie naruszane. Na boisko padają świece dymne, petardy, środki wybuchowe wyrobu domowego. Są kraje, gdzie ludzie strzelają z prawdziwej broni palnej do sędziów, do piłkarzy. Raz nawet mecz piłki nożnej (szerzej pisał o tym niedawno Ryszard Kapuściński w cyklu reportaży w „Kulturze”) doprowadził do wojny między dwoma państwami, choć — jak to zwykle w podobnych przypadkach — było to jedynie preteksty do rozwikłania głębszych konfliktów.

Ktoś będący co najwyżej rzadkim gościem na spotkaniach futbolowych, a częściej oglądający imprezy sportowe w telewizji, czytając powyższe słowa puka zapewne znacząco palcem w czoło: „A co nie mówię, że ci kibice to fanatycy, ludzie niespełna rozumu?”

Najprościej byłoby przyznać mu rację, gdyby nie fakt, iż zmagania na boisku piłkarskim, lodowej tafli, tartanowej lub żużlowej bieżni oglądają ludzie znani z wysokiej kultury, ba, niekiedy osoby zajmujące eksponowane stanowiska. Jest więc w sporcie jakiś wabik przyciągający doń przedstawicieli różnych środowisk. Widownia hal i stadionów jest po prostu różna, tak jak zróżnicowane jest społeczeństwo.

Czy obserwacja imprez sportowych może korzystnie oddziaływać na człowieka? W większości przypadków na pewno tak. Sport stanowi nawet dla obserwatora okazję do wyżycia się, odprężenia, wyładowania emocji. Ciekawe, iż na trybunach częstokroć nawet spokojni na co dzień ludzie potrafią się zmienić nie do poznania. Sport wyzwala bowiem naturalną u każdego chęć rywalizacji, okazania się lepszym, sprawniejszym. Wiele zaś dyscyplin pozostawia po sobie niezapomniane wrażenia estetyczne, jak np. łyżwiarstwo figurowe, skoki do wody, gimnastyka artystyczna, jeździectwo.

Jeśli więc z tego, nawet pobieżnego spojrzenia na sport, wynika niebicie, iż niesie on ze sobą różne pozytywne, to dlaczego czytamy i słyszymy o szowinistycznej publiczności, burdach na stadionach, wulgarnym słownictwie? Cóż w tłumie każdy jest odważny. To prawdziwy raj dla cwaniaków, zawsze zdolnych do wywołania tumultu. Problemem wielu widzów jest alkohol, choć powszechnym zjawiskiem staje się odbieranie (do depozytu) butelek z wódką przed wejściem na stadion czy halę. Pseudo-kibice w żadnym razie swym zachowaniem, słownictwem, niekiedy zaś ordynarnym chamskim nie wpływają korzystnie na najliczniejszą część publiczności — dzieci i młodzież. Złe przykłady można dostrzec i na samym boisku. Myślę głównie o zachowaniu zawodników (np. nokautujący cios piłkarza Legii, Nowaka w meczu z Wisłą, który za pośrednictwem TV oglądała wielomilionowa publiczność), w tym i niekiedy reprezentantów Polski wykluczanych z gry za — delikatnie mówiąc — niesportowe zachowanie. Można i niejedną łatkę przypisać sędziom, którzy interweniują nie dość stanowczo.

Mimo więc niewątpliwych walorów sportu, niepokój budzi atmosfera na widowiskach. Jak ją uzdrowić? Sposobów jest wiele, tyle że u nas w nader skromnym stopniu wykorzystywanych. Przykładowo wymieniam: sterowanie dopingiem publiczności przez znającego się na rzeczy spikera; nadawanie wielkim widowiskom sportowym godnej oprawy (stroje, muzyka, wypełnienie przerw atrakcyjnym programem sportowym — znakomita okazja do prezentacji innych dyscyplin — i nie tylko sportowych). Wreszcie bardzo istotna jest postawa sprawozdawców sportowych, zwłaszcza telewizyjnych i radiowych. Chodzi o kulturę słowa, odpowiedzialność za to, co się mówi, pewną wstrętność do osądzenia tego co dzieje się na parkiecie czy na boisku. Świetna szkoła wychowawcza mogą być, a u nas niestety nie są różnego rodzaju kluby kibiców.

Czy doprawdy nie stać nas na to?

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na wasze listy do najbliższej soboty włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”
● Skrytka pocztowa 1074 ● 60-959 Poznań.

Prasa a popularyzacja wiedzy

W Radziejowicach pod Warszawą rozpoczęła się wczoraj 2-dniowa sesja popularno-naukowa nt. środków masowej informacji i ich roli w popularyzacji wiedzy. W spotkaniu, którego organizatorem jest Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, uczestniczą konsultanci, pracownicy i działacze TWP oraz publicyści i przedstawiciele prasy.

N. Ceausescu uda się do Japonii

Jak poinformowano po wczorajszym posiedzeniu rządu japońskiego go od 4 do 9 kwietnia br. złoży w Japonii wizytę oficjalną prezydent Rumunii N. Ceausescu. W czasie pobytu w Japonii przeprowadzi on rozmowy z premierem T. Miki i odwiedzi niektóre okręgi przemysłowe.

Solidarność z Palestynczykami

Światowa Rada Pokoju postawiła w dniach 10-17 marca br. przeprowadzić tydzień międzynarodowej solidarności z arabskim narodem Palestyny. SRP ponownie wskazała, że jedyną drogą do osiągnięcia sprawiedliwego pokoju na Bliskim Wschodzie jest bezwzględne wycofanie wojsk izraelskich ze wszystkich okupowanych ziem arabskich i przywrócenie słusnych praw arabskiemu narodowi Palestyny do samookreślenia.

suwerenności i niezawisłości narodowej.

Wypowiedź przedstawiciela OWP

F. Kadumi, szef departamentu politycznego Organizacji Wyzwolenia Palestyny, który przebywał w dwudniową wizytę oficjalną w Tunezji, oświadczył w wywiadzie dla tunezyjskiej agencji prasowej, że nie można oczekiwać prawdziwego pokoju na Bliskim Wschodzie, jeśli nie zostaną uznane pełne prawa narodu palestyńskiego.

PAP RADIO-INFOTELEFONEM

RADIO-INFOTELEFONEM-PAP
INFOTELEFONEM-PAP
TELEFONEM-PAP
PAP-INFOTELEFONEM-PAP
RADIO-INFOTELEFONEM-PAP

Kadumi stwierdził, że OWP odrzuca lansowaną przez USA politykę „kroku za krokiem”, jako korzystną dla Izraela.

Oświadczenie MSZ KRL-D

W Phenianie opublikowano oświadczenie rzecznika Ministerstwa Spraw Zagranicznych KRL-D, które głosi, że Stany Zjednoczone wzmagają napięcie na Półwyspie Koreańskim, zwiększając liczebność swoich wojsk w Korei Południowej. Rząd KRL-D i naród koreański — stwierdza dokument

Ulewne deszcze w Australii



Jedno z największych miast Australii — Sydney już od dwóch dni nawiedzone jest przez niezwykle obfite opady deszczu. Wczoraj jeden z automobilistów jadący zimą został zmyty razem ze swym samochodem i poniósł śmierć. Komunikacja drogowa i kolejowa jest w dalszym ciągu częściowo sparaliżowana. W ciągu ostatnich 24 godzin w Sydney spadło około 203 mm deszczu, a w okolicach miasta nawet 508 mm. Straty ocenia się na miliony dolarów.

Na zdjęciu: zalane wodą ulice Sydney.

Fot. — CAF

„Im gorzej — tym lepiej”

Straussowska filozofia przejęcia władzy w RFN

Ujawnione przez tygodnik „Der Spiegel” poufne przemówienie bawarskiego przywódcy CSU, Straussa, na posiedzeniu grupy parlamentarnej CSU w Sonthofen w listopadzie ubiegłego roku, stało się sensacją polityczną.

Zaproponowana w tym przemówieniu strategia chadzei doprowadza się do stwierdzenia, że sytuacja wewnętrzna RFN musi ulec skrajnemu pogorszeniu; CDU/CSU nie powinna czynić nic, by pomóc rządowi w wybrnięciu z kłopotów wewnętrznych. Przeciwnie, dobrze będzie, jeżeli sytuacja w RFN ulegnie skrajnemu pogorszeniu i stanie się nieznosna. Wówczas ludność w panice i obawie przed przyszłością rzuci się masowo w objęcia CDU/CSU.

Zaprezentowana przez Straussa filozofia przejęcia władzy, sprzeczająca się do znanej formuły „im gorzej, tym lepiej”, wywołała poważne zakłopotanie przede wszystkim w kierownictwie CDU, które nie chce wywołać wrażenia, że dały do wysadzenia koalicji SPD/FDP z siodła brutalnymi metodami, obliczonymi na celowe pogorszenie sytuacji społeczeństwa.

Wypowiedź Straussa oznacza jednocześnie mimowolne przyznanie, że bawarski przywódca nie bardzo wierzy w doświadczenia CDU/CSU do władzy, jeżeli w RFN nie nastąpi katastrofizm gospodarczo-społeczny. Autentyczność wypowiedzi Straussa — mimo zagmatwa-

nych zaprzeczeń bawarskiego przywódcy — nie ulega wątpliwości — redaktor naczelny „Der Spiegel” przedstawił w poniedziałkowym programie te lewizji RFN przekonujące tego dowody.

Obserwatorów zagranicznych zaszokować musi krótki wprowadzić, ale bardzo dosadnie sformułowany fragment przemówienia Straussa, dotyczący spraw międzynarodowych. Przewodniczący CSU wyraża się z pogardą o sytuacji w Europie zachodniej i o stosunkach między państwami zachodnioeuropejskimi, stwierdzając jednocześnie nieufność wobec tendencji odprężeniowych.

Strauss wyraża niezadowolenie z obecnej pozycji RFN w świecie zachodnim, domaga się, aby Niemcy zachodnie stały się „znów” czynnikiem stabilizującym nr 1 w Europie, za równo pod względem „gospodarczym i społecznym, jak politycznym i militarnym”.

Ważne zeznania świadków w procesie Z. Marchwickiego

Wczoraj podczas kolejnego dnia rozprawy sądowej przeciwko Zdzisławowi Marchwickiemu, oskarżonemu o wielokrotne zabójstwa kobiet zeznania świadków dotyczyły okoliczności ujawnienia i oglądzin zwłok Jolanty G., zamordowanej 11 października 1966 r. o około godz. 7.40 w Będzinie nad rzeką Czarną Przemszą.

Ciała zamordowanej, pływające ko rystem rzeki w odległości 1800 m od miejsca dokonania zbrodni, odkryli świadkowie Krystyna M. i Stefan N., którzy również powiadomili o zdarzeniu organa ścigania.

Na podstawie oględzin zwłok i wyjaśnień matki zamordowanej — Pelagii G. oraz siostry — Barbary G. ustalono, że sprawca zrabował Jolancie G. zielony płaszcz ortalo nowy, zegarek na rękę marki „Wiosna”, niektóre dokumenty osobiste, a także notes w czerwonych okładkach plastikowych.

Zarówno matka, jak i siostra za mordowanej rozpoznały wśród wodów rzecznych zegarek „Wiosna” produkcji radzieckiej, okre-

Zakończono pierwszy etap prac RWPG nad koordynacją planów na lata 1976-80

Zakończono pierwszy etap prac nad koordynacją planów gospodarki krajów RWPG na lata 1976 — 1980. Jak się podkreśla w kołach RWPG w Moskwie, w drugim etapie działalności w tym zakresie powinna doprowadzić do osiągnięcia poziomu umożliwiającego zawieranie między organami gospodarczymi i planowania poszczególnych państw członkowskich porozumień międzyrządowych oraz umów i protokołów.

Dla koordynacji planów na nadchodzące pięć lat charakterystyczne jest to, że odbywa się ona w ścisłym związku z koordynacją planów rozwoju ekonomiki krajów RWPG na bardziej odległą perspektywę, zwłaszcza do 1985 r., a w niektórych kwestiach — do 1990 r.

Do problemów, które wymagają długofalowej koordynacji wysiłków zalicza się np. za spokojenie potrzeb państw członkowskich w dziedzinie paliw i energii, wyrobów hut-

nicznych i podstawowych metali nieżelaznych, obrabiarek, w tym sterowanych numerycznie, nawozów sztucznych i chemicznych środków ochrony roślin oraz artykułów rynkowych.

Jedną z nowych form współpracy stanowi prognozowanie. Uczni i specjaliści z krajów RWPG pracują nad 160 prognoząmi ekonomicznymi i naukowo-technicznymi, dotyczącymi bazy paliwowo-energetycznej i surowcowej, przemysłu chemicznego i rolnictwa. Wymienia się doświadczenia dotyczące przewidywanych zasobów roboczych i potrzeb społecznych i kulturalnych ludności oraz handlu zagranicznego. Ważną częścią składową prognozowania jest określanie perspektywy rozwoju współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej państw członkowskich. Prowadzi się regularnie konsultacje. Wielką wagę mają w tym kontekście spotkania przywódców partii komunistycznych i robotniczych państw członkow-

Początek konferencji UNIDO w Limie

II Konferencja Organizacji do Spraw Rozwoju Przemysłowego ONZ (UNIDO) rozpoczęła się dzisiaj w Limie. Inauguracji zaplanowanej na dwa tygodnie konferencji dokona prezydent Peru gen. Juan Velasco Alvarado, w obecności sekretarza generalnego ONZ Kurta Waldheima. W obradach będą uczestniczyć delegaci ponad 100 krajów, w tym wielu ministrów i czołowych ekspertów gospodarczych.

Agenda konferencji obejmuje dyskusję m. in. nad problemami rozwoju przemysłu w krajach rozwijających się, znaczeniem wykorzystywania przez te kraje ich własnych zasobów surowców, polityką w zakresie zatrudnienia oraz sprawami wymiany technologicznej. Dyrektor naczelny UNIDO Abderrahman Khene, po przybyciu do Limy oświadczył, że konferencja, stwarzająca okazję do wypracowania zasad nowego światowego porządku ekonomicznego. (PAP)

Prezydent Afganistanu o pokojowej polityce swego państwa

Przebywający w Indiach z wizytą oficjalną prezydent Afganistanu Mohammad Daud oświadczył w poniedziałek w Delhi, że polityka zagraniczna Afganistanu zawsze opierała się i opiera na zasadach nie zaangażowania, umacniania pokoju i współpracy międzynarodowej. Afganistan i Indie są zainteresowane pokojem — powiedział M. Daud — występujemy przeciwko paktom wojakowym i ponownie potwierdzamy znaczenie polityki neutralności dla umocnienia powszechnego pokoju i zagwarantowania współpracy. (PAP)

Zalecenie komitetu koordynacyjnego KBWE

Komitet koordynacyjny — główny organ genewskiej fazy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, złożony z przewodniczących 35 delegacji, podjął ważną decyzję polityczną. Zalecił on wszystkim organom robotoczym zajmującym się problemami bezpieczeństwa, współpracy gospodarczej i współpracy kulturalnej, wzmożenie wysiłków w celu zakończenia w najkrótszym czasie opracowania wspólnych dokumentów końcowych Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy.

W dyskusji nad nowym programem konferencji, obejmującym okres od 10 marca do 11 kwietnia br., przewodniczący delegacji polskiej amb. Marian Dobrosielski podkreślił potrzebę intensyfikacji prac KBWE, przedstawiając szereg konkretnych propozycji.

Komitet koordynacyjny KBWE podjął również decyzję w sprawie zwiększenia liczby posiedzeń, w celu rozpoczęcia intensywnych przygotowań do końcowej fazy konferencji, która odbędzie się w Helsinkach. (PAP)

Nadzwyczajna sesja Rady UNCTAD

Jak już donosiliśmy, w poniedziałek rozpoczęła się w Genewie nadzwyczajna dwutygodniowa sesja Rady d.s. Handlu i Rozwoju, kierowniczego organu UNCTAD. Celem obecnej sesji rady jest ocena rezultatów wysiłków podjętych w ciągu ostatnich 5 lat zmierzających do przyspieszenia rozwoju gospodarczego państw Trzeciego Świata i rozważenia przyszłej polityki międzynarodowej tej strefy na lata siedemdziesiąte.

Sekretarz UNCTAD — Gamani Corea z Republiki Sri Lanki przemawiając na otwarciu sesji rady powiedział m. in., że państwa rozwijające się powinny rozważyć możliwość zwiększenia współpracy i zawarcia porozumień preferencyjnych nie tylko o charakterze regionalnym, ale również obejmujących wszystkie państwa Trzeciego Świata.

Sesja rady ma na celu przygotowanie posiedzenia Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, poświęconego problemom gospodarczym i społecznym. (PAP)

Otwarcie targów w Kairze

Egiptski minister handlu zagranicznego Fathi Madaoui inaugurował w Kairze VIII Międzynarodowe Targi, które w tym roku prezentują się znacznie okazalej, niż w roku ubiegłym. Udział w nich bierze 38 krajów oraz 52 firmy międzynarodowe. Targi kairskie, mają istotne znaczenie zarówno dla Egiptu, jak i dla krajów Bliskiego Wschodu i Afryki.

Polska tradycyjnie już uczestniczy w targach kairskich. Wystawiamy m. in. polskie samochody, w tym „Fiat 125 p” w wersji osobowej i dostawczej, a także autobus turystyczny „Auto-San”. 25 marca będzie na targach kairskich Dniem Polskim. (PAP)

Zmniejsza się deficyt żywnościowy najbiedniejszych krajów świata

Deficyt żywnościowy najbiedniejszych państw świata zmniejszył się w ciągu ostatnich kilku miesięcy prawie o połowę, jednakże sytuacja w tej dziedzinie jest w dalszym ciągu krytyczna.

Dyrektor generalny Międzynarodowej Organizacji d.s. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) Addeke Boerma, przemawiając na specjalnym posiedzeniu Rady FAO w Rzymie, podkreślił konieczność szybkiego podjęcia międzynarodowej pomocy żywnościowej. Krótkotrwałe i sporadyczne rozwiązania nie likwidują sytuacji, w której pół milarda ludzi w państwach rozwijających się cierpi głód i niedożywienie. Ostatnie zmniejszenie się deficytu żywności z 7,5 mln ton do 4 mln ton osiągnięte zostało przy wydajnej pomocy międzynarodowej.

Sekretarz generalny FAO powiedział, że w 1974 r. zbiorów pszenicy i innych zbóż było o 4 procent mniejsze niż w 1973 r., a zbiory ryżu spadły o 11 procent. Prognozy na rok 1975 są znacznie lepsze. Wcześniej przewidywania wskazywały na istotny wzrost światowej produkcji zbóż, łącznie z ryżem, nawet do 8 procent, pozwoliłoby to na pewne uzupełnienie uszczuplonych zapasów.

Wypada przypomnieć, że światowa produkcja żywnościowa wyznaczała sumę 10 mln ton zbóż rocznie jako niezbędne minimum pomocy dla państw odczuwających niedobór żywności. Mimo pomyślnych perspektyw wiosennych zbiorów, jak też zapowiedzi zwiększenia amerykańskiej pomocy żywnościowej, ogólna suma pomocy zagranicznej osiągnęła jedynie 8,8 mln ton rocznie. Boerma podkreślił konieczność podjęcia działań.

Manifestacja w obronie praw Murzynów w USA

W ubiegłą niedzielę w mieście Selma w stanie Alabama odbyła się masowa demonstracja, której uczestnicy protestowali przeciwko dyskryminacji Murzynów w Stanach Zjednoczonych. Do uczestników przemawiała wdowa po pastorem Martinie Lutherze Kingu, Coretta King, która stwierdziła, że Murzyni amerykańscy będą musieli jeszcze długo walczyć, aby zapewnić sobie nie tylko prawa głosu, ale również miejsca pracy.

Coretta King wezwała ludność murzyńską do kontynuowania walki o prawa obywatelskie i społeczne. (PAP)

Drugi dzień przyjacielskiej wizyty

Dokończenie ze str. 1

kracie”, powołując się na opinie kół politycznych Belgradu pisał, że rozmowy polsko-jugosłowiańskie przyczynią się do dalszego pomyślnego i dynamicznego rozwoju stosunków między obu krajami. Bułgarska „Narodna Armija” podkreśla, że wizyta J. Broz Tito ma wymowę symboliczną, odbywa się bowiem w 30 rocznicę zwycięstwa nad faszysmem, zwycięstwa, do którego przyczynili się w dużym stopniu oba kraje.

Organ KC SED „Neues Deutschland” zamieszczył wiadomość o wizycie i pierwszych rozmowach polsko-jugosłowiańskich na czole doniesień z zagranicy. Dzienniki francuskie, m. in. „Le Figaro”, „Les Echos” i „Le Quotidien de Paris”, w informacjach o wizycie prezydenta Tito w Polsce podkreślają, że głównym przedmiotem jego rozmów z E. Gierkiem będzie przede wszystkim sytuacja międzynarodowa. Londyński „Times” zaznacza, że w toku obecnej wizyty będzie kontynuowana wymiana poglądów, zapoczątkowana w czasie pobytu E. Gierka w Jugosławii w lipcu ubiegłego roku. Zachodniobelgijski „Der Tagesspiegel” pisał, że tematem rozmów będą przede wszystkim sprawy międzynarodowe i planowana konferencja europejskich partii komunistycznych. O wizycie prezydenta Tito w Polsce poinformowały również prasa i telewizja zachodniemiecka. (PAP)

Zawałł się most

W słabo załadunionej części Nowej Gwiny, w pobliżu Port Moresby, zawałł się zbudowany z bambusa most wiszący. Jak podały miejscowe władze, co najmniej 6 osób poniosło śmierć. (PAP)

Śnieżyce w Hiszpanii

Po ciepłej zimie, podczas której temperatura w Madrycie często przekraczała 10 stopni powyżej zera, hiszpańskie przedmieście synośnie śniegiem. Włochy i śnieżyce trwały przez całą noc z poniedziałku na wtorek w górach Guadarrama i Gredos, na północ i na zachód od stolicy, a w samym mieście padał śnieg z deszczem.

Po raz pierwszy, odkąd prowadzi się notowania meteorologiczne, wad w marcu śnieg w prowincji Badajoz, graniczącej z Portugalią. Ostatnio mieszkańcy tej prowincji widzieli śnieg przed 15 laty, ale w pełni zimy w styczeniu.

Śnieżyce zaskoczyła w poniedziałek automobilistów na drogach wschodnich, gdzie śnieg z soba pasm w Sierra de Gredos — w Hiszpanii i Sierra de Estrella — w Portugalii; grubość pokrywy śnieżnej w okolicach miasteczka Barco de Avila o 230 km na zachód od Madrytu wynosi 50 cm.

Najdalej wysuniętym na południe punktem Hiszpanii, gdzie spadł w poniedziałek śnieg była Cortegana w środkomorskiej prowincji Huelva, która leży na tej samej szerokości geograficznej, co stolica Sycylii. (PAP)

FOGODA

Zachmurzenie umiarkowane, okresami duże. Lokalnie możliwy opad przełotny. Temperatura maksymalna od 8 stopni na północy do 12 w centrum i 16 na południu. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków wschodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig.

25 lat pozbawienia wolności za zabójstwo 70-letniej kobiety

W Sądzie Wojewódzkim w Gdańsku zakończył się proces przeciwko 25-letniemu mieszkańcowi Gdańska — Jerzemu Franciszkowi Runowskiemu oskarżonemu o zabójstwo i usiłowanie dokonania gwałtu.

W listopadzie ubiegłego roku Runowski w stanie nietrzeźwym usiłował zgwałcić w lesie 70-letnią Annę Z., a gdy ta zaczęła się bronić pobił swą ofiarę. W następstwie zadanych ran Anna Z. zmarła w szpitalu.

Wyrokiem sądu Jerzy Runowski skazany został na 25 lat pozbawienia wolności oraz utratę praw publicznych na 10 lat. (PAP)

GŁOS WIELKOPOLSKI: Poznań, ul. Grunwaldzka 19 Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań ▲ Redaguje kolegium: Marian Flejsterowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18 Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18 Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejscowy 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. ▲ Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” ▲ Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada ▲ Druk PZG im. M. Kasprowicza — Poznań.

Prenumerata: za miesiąc (17.50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) od czytelników indywidualnych w kraju przyjmujących urzędy pocztowe i listonosze do dnia 15 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Instytucje zamawiające prenumeratę w PUPiK RSW „Prasa — Książka — Ruch”. ▲ Indeks nr 35029/35028 R. 8

Coraz ściślej więzy

Jugosławia jest dla nas nie tylko turystyczna Mekka, w której lato pozostało prawdziwym latem, ale także atrakcyjnym partnerem gospodarczym. Przed wszystkim dlatego, że dysponuje przemyślnie rozbudowanym stosunkowo niedawno, a w związku z tym opartym w większości na nowej technice i technologii; przemysł tak jest cennym dostawcą gotowych wyrobów i pożądanym kooperantem. Jednocześnie jest krajem wyjątkowo zasobnym w liczne surowce, poszukiwane dziś na światowych rynkach, głównie — w metale nieżelazne.

Nasza współpraca gospodarcza z Jugosławią prezentuje się wszechstronnie i szybko rozwija. W obecnym pięcioletnim okresie wartość wzajemnych obrotów sięga około 1250 mln dolarów; tym samym jest ponad dwukrotnie wyższa, niż w pięcioletniej ubiegłej. Z zawartych już kontraktów i wstępnych porozumień wynika, że w latach 1976—80 wartość polsko-jugosłowiańskiej wymiany ulegnie kolejnemu podwojeniu.

W zamierzeniach tych zwraca uwagę nie tylko wysoki procent wzrostu, ale także korzystna struktura wymiany. Już dziś 20 proc. wzajemnych obrotów stanowią dostawy wykonywane z umów o kooperacji i specjalizacji. Te ściśle więzy mają szansę dalszego rozwoju. Polsko-jugosłowiańska komisja nakreśliła ostatnio program kooperacji w latach 1976—80. Przewiduje on, że dostawy z tego tytułu osiągną w przyszłej pięcioletniej wartości co najmniej 600—700 mln dolarów.

Niektóre dziedziny tej współpracy są u nas dobrze znane; dotyczy to zwłaszcza kooperacji między fabrykami samochodów osobowych. Warto do-

dać, że w latach 1976—80 wartość tych dostaw sięgnie 250 mln dolarów, czyli zostanie nie ma podwojona. Zamierza się również objąć porozumieniem o kooperacji produkcję autobusów i samochodów dostawczych.

Z zawartych już porozumień trzeba wymienić także cztery umowy o kooperacji, podpisane z jugosłowiańskimi przedsiębiorstwami przez zjednoczenie „Unitra”, kontrakty z zakresu tzw. białej techniki, czy elektrycznego sprzętu domowego, umowy o współpracy przy wytwarzaniu maszyn rolniczych.

Natomiast z rozważanych obecnie zamierzeń najbardziej interesujący jest projekt współpracy przy rozwoju jugosłowiańskiej energetyki. Nasz bałkański partner zamierza zbudować u siebie w przyszłej pięcioletniej elektrownię o mocy 10 tys. megawatów. Około 40 proc. planowanych nowych mocy pochodzących przy tym z elektrowni cieplnych, których budowa i wyposażenie stanowi, jak wiadomo, jedną ze specjalności eksportowych naszego kraju. Już dziś dostarczamy Jugosławii znaczne ilości wyposażenia dla elektrowni tego typu: podpisane ostatnio kontrakty mówią o dostawach wartości 80 mln dolarów. Podjęcie współpracy z przemysłem jugosłowiańskim pozwoliłoby zwiększyć jeszcze nasz udział w realizacji energetycznych planów Jugosławii.

Z zamierzeniami tymi łączą się projekty włączenia naszego kraju do rozbudowy jugosłowiańskiego górnictwa węgla. Polska sprzedawca będzie urządzeniami dla powstających kopalni odkrywkowych; rozważa się także projekty podjęcia wzajemnej kooperacji przy wytwarzaniu tych urządzeń.

Podjęciem do rozszerzenia wzajemnych kontaktów stają się także bogate i różnicowane zasoby surowcowe obu krajów, stanowiące coraz silniejszy magnes dla gospodarki każdego z partnerów. Jugosławia jest krajem wyjątkowo bogatym w rudy metali nieżelaznych, a zwłaszcza boksytów, ołów, nikiel, antymon. Polska uczestniczy zatem w rozwoju wydobywania i hutnictwa tych metali, zapewniając sobie w rezultacie wieloletnie ich dostawy. Znaną są umowy na eksport do naszego kraju tlenku glinu z kombinatów w Sarajewie i Titogradzie. Ostatnio podobne porozumienie zawarto z inwestorami zakładów w Kavadaci w Macedonii. W zamian za kredyty Polska zagwarantowała sobie 15-letnie dostawy żelazo-niklu.

Rozwój własnej bazy surowcowej ma dla Jugosławii kapitalne znaczenie; dość powiedzieć, że udział surowców i żywności w jej imporcie sięga dziś 60 proc. Rekordowy wzrost

cen tych towarów, jaki nastąpił w ostatnich 2 latach, stanowi poważne obciążenie dla jugosłowiańskiej gospodarki. Dlatego właśnie podejmuje się szybką rozbudowę górnictwa węgla i rud metali, hutnictwa, energetyki, korzystając przy tym szeroko z pomocy krajów socjalistycznych.

Jak już wspomnieliśmy, Polska ma niemały udział w jugosłowiańskich planach w tej dziedzinie. Jesteśmy również dostawcami licznych surowców, których Jugosławia nie posiada, takich jak siarka, koks. Wieloletnie umowy, zawierane między naszymi krajami, gwarantują przy tym stałe dostawy tych surowców na dogodnych warunkach, sprzyjając stabilizacji rynku.

Oczywiście, handel między naszymi krajami nie ogranicza się jedynie do towarów o charakterze inwestycyjnym — obejmuje również wiele rodzajów dóbr konsumpcyjnych. Wiele z nich podbilo już polski rynek, że wymienimy choćby kucharki, pralki, meble. Inne zdobywają sobie własnie renomę: np. po naszych drogach kursuje ponad 1000 autobusów, sprowadzonych z Jugosławii w ostatnich 2 latach, a PKP wzbogaciła się o importowane stamtąd wagony sypialne i restauracyjne.

URSULA SZYPERSKA

Przed lotem „Sojuz-Apollo”

Menu obiadu w Kosmosie

O gotowości do wspólnego lotu astronautów radzieckich i amerykańskich meldują nie tylko służby techniczne. Zakończono także przygotowania do urzeczywistnienia obiadu obu załóg na pokładzie statku „Sojuz”.

Goście z „Apollo” zostaną przyjęci przez kosmonautów radzieckich bardzo gościnnie. Na przystawkę zostaną podane: pasztet, szynka, kiełbasa. Na pierwsze danie otrzymają do wyboru kilka potraw z kuchni narodów Kraju Rad: barszcz ukraiński, gruzińska zupa — charczo lub rosyjską zupę ze szczeniakiem i szpinakiem. Zupy będą podane na gorąco, oczywiście nie na talerzu lecz w tubkach.

Na drugie kosmonauci radzieccy zaserwują swym amerykańskim kolegom duszoną cielęcinę, kurczę pieczone, kot-

let mielony. Mięso będzie znajdować się w specjalnych puszkach.

Deser będzie się składał z suszonych śliwek z orzechami, tortu i soków. Jeśli spotkanie wypadnie rano, to przewidziano śniadanie, składające się z pieczonego schabu, szynki, parówek po rosyjsku, kawy, biszkoptów i sucharów. Do pośilków może być podany czarny borodiniński chleb lub chleb orłowski.

Wybranie menu na uroczysty obiad lub śniadanie nie było sprawą trudną. W skład jadłospisu dla kosmonautów wchodzi wiele smacznych i kalorycznych produktów żywnościowych. Jedzenie przygotowuje się w takiej formie, aby było wygodne w spożyciu w warunkach nieważkości. Np. chleb, ciasto czy twaróg przygotowuje się w małych porcjach — na jeden łyk. Aby nie było okruszków, pokrywa się produkty jadalne emulsją.

Radzieccy eksperci od spraw żywienia przygotowali dla kosmonautów cały zestaw pożywienia wypróbowanego w czasie lotów. Wprowadzono na tomiały pewne zmiany w ich opakowaniu. Np. w związku z niższym ciśnieniem na pokładzie statku „Apollo” metalowe butelki z sokami i kawą zostały napełnione w taki sposób, aby nie „strzelały” po otwarciu.

Choć amerykańscy kosmonauci w dostępnym stopniu opanowali język rosyjski, napisy na tubkach i pakietach z żywnością wyprodukowano także po angielsku. (PAP)

Skarb z XIV wieku odkryto w Poznaniu

W trakcie prac związanych z odbudową zabytkowego obiektu przy ul. Kramarskiej w Poznaniu, a prowadzonych przez Pracownię Konserwacji Zabytków, natrafiono na stary, gliniany dzban. Zawierał on około 5000 srebrnych monet z XIV wieku, wśród których większość stanowią grosze praskie. Jest to największy skarb z tego okresu odkryty w Polsce. Po dokonaniu niezbędnych zabiegów konserwatorskich, wszystkie monety zostaną poddane szczegółowym badaniom naukowym. (pik)

Belgia i Dania wolą „Mirage”

Amerykański tygodnik „Aviation Week” przypuszcza, że Belgia i Dania nie kupią amerykańskich myśliwców typu „F-16”, lecz samoloty francuskie typu „Mirage”. Zastąpiłyby one przestarzałe myśliwce typu „Starfighter”, jakimi dysponuje obecnie lotnictwo wojskowe dwóch wymienionych krajów. (PAP)

MUZYKA

Wyraźny obraz partytury

VII Symfonia A-dur op. 92 Ludwika van Beethovena rozpoczęła się piątko w koncert symfoniczny Filharmonii Poznańskiej. Dyrygował Jacques Singer z USA. Wydrukowany w programie krótki biogram Singera informuje, że jest to dyrygent wybitny, a jeden z dotychczasowych wycinków prasowych obwołuje go „jednym z największych dyrygentów naszych czasów”. Nie mam zaufania do takich reklamowych notek, a zwłaszcza do zestawu wyjętych z różnych recenzji zdań. Sprowadzają się one zwykle do niewielu mówiących, entuzjastycznych okrzyków, a czasami osiągają niezamierzony posmak drwiny, jak np. ten oto cytat z „The New York Timesa”: „...występ Singera był niewybitnym widowiskiem”. Co przeczytawszy, spodziewałem się ciekawszych wrażeń wizualnych, aniżeli muzycznych.

Nic z tego. Singer okazał się dyrygentem o doskonałym opanowaniu rzemiosła, w którym nie dopatrzylem się żadnych usiłowań epatowania publiczności wymyślnym repertuarem gestów. Każdy ruch służył egzekwowaniu określonych działań ze strony orkiestry, grup instrumentalnych, czy poszczególnych muzyków i w rezultacie otrzymaliśmy VII Symfonię w fascynującej interpretacji, świadczącej o rzeczywistej wybitności Singera, której nie potrzeba było nam wmawiać.

Koncepcja odtwórcza dyrygenta, realizowana z żelazną konsekwencją, ujawniała nie tylko go racy, choć mocna na wodzy trzymany temperament artysty, ale i jego wolę by dosłownie każdy szczegół składający się na tę wielką formę, dotarł do świadomości słuchaczy, z wyrazistością usuwając ewentualne wątpliwości, o co tu Beethovenowi oraz dyrygentowi chodziło. Singer stosuje barwy zdecydowane, bardzo jasne, a już zaskłone jego wrażliwością jest fakt, iż w żadnym przypadku nie doszło do przejawiania. Podobnie rzecz się ma z dynamiką: linia frazy nie jest nadmiernie wypięszoana, ale rysuje się wyraźnym łukiem; bez wysiłku ze strony słuchacza dostrzegalne są crescendo i kulminacyjne punkty kompozycji; nagłe sciszenia (subito piano) wyodrębniają się wyraźnie z poprzedzającej je gęstwin brzmieniowej, ale nie tracą z nią spójności wyrazowej; precyzyjne są, chociażby się powiedzieć punktualne wejścia orkiestry na „raz” i także akcenty. Lekceważonym przez wielu muzyków elementem kompozycji są pauzy, ale Singer potrafi znakomicie wykonać zawartą w nich siłę napięcia. Pauzy są tu dokładnie wymierzonymi w czasie momentami zupełnej ciszy, bez odrobiny pogłosu, jaki często słychać jeszcze tuż po przerwanym gry instrumencie. Sprawia to wrażenie cienkich warstw powietrza wplęcionych w dźwiękową tkankę utworu. Zresztą całą fakturę dzieła Singer ukazuje bardzo plastycznie, nie za niedbując najmniejszego nawet, a znaczącego szczegółu.

Drugim punktem programu była piąta część cyklicznego utworu VIII-Lobosa Bachianas Brasileiras na głos (sopran) i zespół ośmiu wiolonczel. Wokalną partię tej zgrabnej, barwnej, opartej na brazylijskim folklorze kom-

pozycji, wykonała Delfina Ambrozzi. Także większość towarzyszących znanej znakomitej śpiewaczce wiolonczelistów, wykazała się pięknym brzmieniem i dobrym poziomem wykonania swoich bardzo trudnych partii. Na zakończenie koncertu, cała już orkiestra zagrała pod dyktando J. Singera trzy tańce z baletu „Estancia” Alberta Ginasteri. Liryczny drugi tańiec oraz pełen ognia trzeci, musiano powtórzyć. Bisowała też Delfina Ambrozzi wraz z wiolonczelistami. A zauważmy, iż bisy orkiestry należą u nas do rzadkości.

Trzeba przecież przyznać, że orkiestra nasza grała tym razem wprost zachwycająco. Skrzypce a także mało słyszalne zazwyczaj altówki brzmiały pięknym i czystym dźwiękiem. Bez opóźnień i „kiksów” grały, nawet w piano, dęte instrumenty blaszane, a dźwiękom fletu nie towarzyszył ów często spotykany poszum powietrza. Brzmienie kontrabasów wyraźnie wyszczelniało, nabierało ciepła i głębi — wszyscy kontrabasieści graли z wibracją, co przecież na ogół się nie zdarza. Świetną zatem mamy orkiestrę. Szkoda tylko, że nie zawsze wykazuje się taką formą. Dobrze jednak, że dała ona pokaz swoich rzeczywistych możliwości, które, wykorzystane umiejętnie przez tej miary fenomen artystyczny, jakim jest Jacques Singer, sprawiły, że opisany tu koncert symfoniczny został powszechnie uznany za najwybitniejsze wydarzenie muzyczne co najmniej bieżącego sezonu.

ANDRZEJ SATURNA

TELEWIZJA

Kruche szczęście

Czy związek między mężczyzną i kobietą, nawet wzmocniony małżeńskim kontraktem, może przetrwać próbę czasu, jeśli zbudowany jest na wartościach wyłącznie materialnych, choćby te były elegancko podrobione antyki, zakomponowane w nowym domu? Czy tzw. kariera może zmienić człowieka na tyle, iż kiedyś Kochany, będzie on zniechędzony?

W swojej sztuce „Dom pod miastem”, którą obejrzelśmy w tea-

trze poniedziałkowym, węgierski autor Imre Sarkadi porusza kilka istotnych problemów, które są udziałem ludzi nie tylko nad Dunajem. Wyzywając się w rządzaniu, nawet w śmiesznie wąskiej, gromadząc zachłannie rzeczy i przedmioty, których wartości dobrze nie znają — ludzie ci imają się w skorupie egoizmu, coraz bardziej obojętni na naukę autentyczne i bezinteresowne.

Tę węgierską przypowieść współczesną wyreżyserował Jan Bratkowski, a odtworzyli ją znowu i lubiani aktorzy, m. in. Barbara Wrzesińska i Krzysztof Kowalewski w roli coraz mniej rozumiejącego się małżeństwa, Wanda Łuczycka, Józef Dursz, zwłaszcza zaś znakomity Czesław Wójcik jako lekarz, który odegrał rolę katalizatora przyspieszającego małżeński kryzys. (km)

Głos Wielkopolski pisał przed 30 laty

Depesze w wydaniu z 6 marca donosiły, że na froncie wschodnio-pruskim zajęto Kołobrzeg. Natomiast na innym odcinku frontu wojska marszałka Żukowa dotarły pod Gdańsk i Gdynię.

Jedna z notatek miejskich głosiła, iż na trasie od ul. Pałacowej do Parku Wilsona (obecny park im. Kasprzaka) ruszyły tramwaje. Donoszono też, że 4 marca w Żabikowie otworzył pierwszy w naszym województwie świetlicę gminną.

Pierwszą stronę „Głosu” z 7 marca zajęła odezwa pt. „Witamy Wojsko Polskie”. Było to związane z mającą się tego dnia odbyć w Poznaniu wielka defilada.

Jedną z notatek informowała, że Urząd Repatriacyjny, który już powstał w Poznaniu, oczekuje przybycia pierwszych 2000 Polaków z terenów za Bugiem. W mieście rozpoczęło się też podłączanie abonentów do sieci telefonicznej.

W innym miejscu specjalny wysłannik „Głosu” pisał o sytuacji i nastrojach w różnych miejscowościach województwa. Oto fragment z tej relacji: „Duch w Kościanie jest dobry, jak nim zawsze był. Obywatelstwo tamtejsze, w ramach swoich możliwości upora się z wszelkimi lokalnymi trudno-

W piątek, 9 marca, „Głos” opublikował obszerną sprawozdanie z drugiego dnia pobytu w Poznaniu Prezydenta Rzeczypospolitej, Bolesława Bierut. Streszczono przemówienie głowy państwa, wygłoszone 8 marca na akademii w sali Teatru Polskiego. Pierwszego dnia pobytu, 7 marca, Prezydent odbierał m. in. defiladę oddziałów Wojska Polskiego.

Na łamach „Głosu” 9 marca pojawiła się „Wolna Trybuna Czytelników”, w ramach której opublikowano pierwsze listy do redakcji. Poruszały one ważne sprawy społeczne.

Jedną z notatek donosiła, iż w Poznaniu zaczęły ukazywać się czasopiśmiennictwo artystyczne „Zdroje”. Redakcja mieściła się przy ul. Kossaka 9. Z innej notatki wynikało, że piłkarze poznańscy pierwszy raz rozpoczęli działalność sportu w Poznaniu. Odbyło się zebra nie konstytucyjne Poznańskie go Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

Po raz pierwszy na łamach „Głosu” w wyd. z 11/12 marca ukazały się zdjęcia. Były to ilustracje z manifestacji i defilady w dniach 7 i 8 marca. (ec)

STRONA

GŁOS — 12 III 1975

3

„Dar Pomorza” przed nowymi rejsami

Statek szkolny Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni „Dar Pomorza” — jeden z największych i najstarszych żaglowców na świecie, przygotowuje się do nowego sezonu. Ekipy stocznicowców z gdynińskiej „remontówki” dokonują dorocznego przeglądu i remontu mechanizmów i urządzeń oraz konserwacji kadłuba.

2 kwietnia br. biała fregata opuści Gdynię udając się w 3-miesięczny rejs szkoleniowy, którego trasą prowadzić będzie na Bermudy, Azory oraz do portów Portugalii i krajów za chodniej Europy. W rejsie tym uczestniczyć będą studenci II roku wydziału nawigacyjnego wyższych szkół morskich z Gdyni i Szczecina. W tegorocznym sezonie szkoleniowym „Dar Pomorza” odbędzie jeszcze rejsy po Bałtyku i Morzu Północnym. (PAP)

L. H. Oswald nie był jedynym zabójcą?

Nowe fakty na temat śmierci J. F. Kennedy'ego

Na konferencji prasowej w Waszyngtonie byli dyrektor Działu Analiz Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA) George O'Toole oświadczył, że przeprowadzone przez niego, w ciągu ostatnich 2 lat ponowne badania okoliczności zabójstwa prezydenta Kennedy'ego w Dallas, dały zaskakujące rezultaty, obalające twierdzenie komisji Warrens, jakoby Lee Harvey Oswald był jedynym zabójcą.

O'Toole oznajmił, że w czasie badań posługiwał się elektronicznym wykrywaczem kłamstw nowego typu. Pozwala on usłyszeć niezauważalne w mowie potocznej modulacje głosu badanego i wykryć momenty, w których znajdował się on w stanie stresu. Metoda ta wykazała, że Oswald mówił prawdę, odpowiadając na pytanie jednego z dziennikarzy, iż nie jest zabójcą prezydenta. Wkrótce po tym wywiadzie, został on, jak wiadomo, zastrzelony na dziedzińcu komisariatu policji przez Jacka Ruby'ego. Ponadto O'Toole ujawnił, że złożono przynajmniej 10 fałszywych zeznań wkrótce po zabójstwie.

Wiarygodność wywodów O'Toole'a potwierdziła grupa czołowych amerykańskich specjalistów w dziedzinie analizy stresów. „Przeprowadzone przez mnie śledztwo — powie dziat O'Toole — świadczy o tym, że prezydent Kennedy został zamordowany przez osobę lub grupę osób, których nazwiska pozostają nieznane”. O'Toole wezwał do przeprowadzenia całkowitego obiektywnego i wyczerpującego śledztwa dotyczącego wszystkich okoliczności śmierci prezydenta Kennedy'ego, przez specjalną komisję Kongresu, której udzieliłoby szeroki pełnomocnictwo. (PAP)

Mistrzostwa Wielkopolskie w tenisie stołowym

Setka zawodniczek i zawodników ze wszystkich licealnych i w naszym okręgu drużyn tenisa stołowego. Startowała w minioną sobotę i niedzielę w indywidualnych mistrzostwach Wielkopolski, których gospodarzem była Stella Gniezno. Przez dwa dni trwały za ciele i wórnane zmagania, potwierdzające jednocześnie, że czołowa poczyniła widoczny postępek, a także, iż wielu spośród młodych ping-pongistów wyraźnie już okrzepło w trudnych bojach. O wyrównanym poziomie zawodów świadczą chociażby fakt, że w rozgrywkach potrojny triumf mistrzostwa — Zawada z Chodzieży, Polonii, obronił tylko jeden tytuł.

Indywidualnymi imprezami były trzy siostry Przygodzianki z Piastu Ostreżewo i Urbańska z Stomila Poznań oraz Iwachów (Polonia Chodzież), bracia Hyżykowie i Stachowiak (wszyscy ze Stelli Gniezno). Czołowe lokaty w poszczególnych grach wywalczyli następująco: pojedynka kobiet — Urbańska przed A. i K. Przygodziankami; podwójna kobiet — A. i S. Przygodzianki przed Urbańską — Mruk (Stomil) i K. Przygodziankami; pojedynka mężczyzn — Iwachów przed Stachowiakiem i S. Hyżykiem; debel — S. i St. Hyżykowie przed Józwiakiem — Wątkowskim (oba ze Stelli) i Stachowiakiem — Kamińskim (Stomil) oraz mieszana — S. Przygoda — Zawada przed A. i J. Przygodami i Urbańską — Kamińskim. W nieoficjalnym punkcie drużynowym zwyciężyli gospodarze mistrzostw. Ci ostatni zasługują nadto na wyróżnienie za bardzo sprawna organizację i ładną oprawę imprezy. (hop)

Piłkarska ręczna

W rewanżu zwycięstwo Pogoni

Po niedzielnej porażce nad Pogonią, piłkarze ręczni Grunwaldu, mieli szansę wywalczyć nawet tytuł wicemistrza Polski. Jednym z warunków koniecznych do osiągnięcia tego celu było zdobycie kompletu punktów w meczach z zespołem szczecińskim.

Po pierwszej połowie meczu byliby przekonani, że poznaniacy nie będą mieli kłopotów z wygraną. W tym czasie grali kilka ładnych akcji, a dynamicznie strzelali. W pierwszej 30 minutach zdobyli 6 bramek. Ta część meczu zakończyła się wynikiem 14:10.

Gdy po przerwie wojskowi powiększyli przewagę do 5 bramek, wydawało się, że mecz jest już rozstrzygnięty. Niestety, od tego momentu Grunwald zaczął grać coraz gorzej. Słabo spisywali się już w I połowie bramkarz Rozmiatek przepuścił do siatki kilka łatwych do obrony piłek. Natomiast grający w szczecińskiej bramce Łakomy zaczął bronić bardzo pewnie, i przewaga szybko zaczęła topnieć. W 45 minucie gość doprowadził do stanu 16:16, a w 6 min. później prowadził 19:17. Korzystny dla siebie rezultat porównywalny z tym, że do końca meczu, który wygrali 22:21.

Lista medalistów i miejsca Polaków

W. Saniejew najlepszym zagranicznym lekkoatletą VI HME

Wiktor Saniejew znakomity radziecki trójskokowiec, rekordzista świata i mistrz olimpijski, zwycięzca konkursu trójskoku podczas zakończonych w niedzielę w Katowicach VI Halowych Mistrzostw Europy w lekkiej atletyce, został uznany przez jury, które przewodniczył członek Rady Europejskiego Stowarzyszenia Lekkoatletycznego (EAA), Węgier dr József Sir, najlepszym zagranicznym zawodnikiem tychże mistrzostw. Saniejew otrzymał specjalną nagrodę ufundowaną przez Polską Agencję „Interpress”.

Zawodniczka, która — naszym zdaniem — zasłużyła na tytuł Miss VI HME, była Polka — Grażyna Rebsztyń, sensacyjna zwyciężczyni w biegu na 60 m przez płotki.

Natomiast ta, która najbardziej cieszyła się, spośród wszystkich uczestników mistrzostw katowickich, że zdobyła złotego medalu w biegu na 1.500 m była reprezentantka Rumunii, 23-letnia studentka Wydziału Ekonomicznego Uniwersytetu w Craiova — Natalia Andrei. Po minięciu mety przebiegła jeszcze jedno okoliczność po zdławiając serdecznie publiczność.

Poniżej publikujemy pełną listę medalistów VI HME w Katowicach oraz podajemy miejsca reprezentantów Polski.

MEZCZYZNI

60 m
1. W. Borzow ZSRR 6,59 2. A. Aksimov ZSRR 6,67 3. Z. Licznarski Polska 6,74 4. M. Woronin Polska 6,76

400 m
1. H. Koehler RFN 48,75 2. J. Alebic Jugosławia 49,04 3. S. Koczera ZSRR 49,33 4. J. Laskowski Polska 49,72

800 m
1. G. Stolle RFN 1:49,8 2. I. Van

Każdy, kto miał okazję przyrzeć się bliżej życiu społeczeństwa wiejskiego przynajmniej z jedną z najbardziej prężnych organizacji działających w tym środowisku są Ludowe Zespoły Sportowe.

Powołane do propagowania sportu, turystyki i rekreacji wśród szerokiego rzesz społeczno-wiejskiej, dobrze wywiązują się z nałożonych na nie zadań. Wielkopolskie LZS-y nie tylko realizują wytyczone plany pracy, ale również inicjują wiele przedsięwzięć organizacyjnych. Działają one do krajowej czołówki.

W sobotę 15 marca odbył się w Poznaniu VIII Wojewódzki Zjazd Delegatów Zrzeszenia LZS. Będzie to okazja do podsumowania 4-letniej kadencji, którą bez przesady można określić jako przełomową w historii Zrzeszenia LZS. W tym bowiem okresie nastąpiły istotne zmiany administracyjne na polskiej wsi — utworzono gminy, a co za tym idzie zmienia się również struktura podstawowych ogniw LZS. Powołano do życia rady gminne LZS, które stały się ważnym ogniwem kultury fizycznej, sportu i turystyki w gminie. Takich rad mamy obecnie w Wielkopolsce 181. Pierwszą z nich była Rada Gminy Zrzeszenia

LZS w Łeknie pow. Wągrowiec (22 listopada 1972 r.).

Choć od momentu powołania rad gminnych na terenie Wielkopolski nie upłynęło zbyt wiele czasu, to jednak już dzisiaj można stwierdzić, iż ta forma organizacyjna zdaje egzamin. Warto tu dodać, iż działalność LZS-ów w gminach spotkała się z po parciem władz partyjnych i administracyjnych powiatów i gmin, które starają się możliwie w jak najszerszym stopniu pomóc działaczom w ich niełatwych poczynaniach. O poziomie pracy rad gminnych LZS w Wielkopolsce najlepiej świadczy fakt, iż w pierwszym ogólnopolskim ich konkursie, organizowanym przez Radę Główną LZS, najlepszą okazała się Rada Gminy LZS w Trzcińcu.

Po utworzeniu nowych jednostek administracyjnych — gmin, przyszedł czas na nowy system masowych rozgrywek sportowych i turystycznych. Jest on nakierowany głównie na działalność w środowisku i gminie i obejmuje m. in. gminny system rozgrywek drużynowych, indywidualne mistrzostwa gminy, spartakiady gminne, zimowe i letnie oraz finały gminnych imprez masowych. Wprowadzenie rozgrywek drużynowych na szczeblu gminy, pozwoliło nie tylko zmniejszyć koszty dotychczasowej działalności opartej na systemie powiatowym i wojewódzkim, ale także zmobilizować i zachęcić do startu te kółka LZS, które nie miały dotychczas warunków na prowadzenie szerokiej działalności sportowej. Mistrzostwa indywidualne przeprowadza się w takich dyscyplinach jak: kolarstwo, koszykówka, lekkoatletyka, łucznictwo, podnoszenie ciężarów, strzelectwo, szachy, warcaby, tenis stołowy i zapasy. Bardzo interesującym pociągającym było połączenie imprez sportowych z programem kulturalnym i oświatowym, a także z zlotami turystycznymi. Odbywały się w ten sposób prawdziwe festyny ludowe, gdzie każdy mieszkaniec wsi bez względu na wiek i płeć mógł znaleźć dla siebie coś interesującego.

Ale wielkopolskie LZS-y to nie tylko masowa kultura fizyczna. Na polu sportu wyczuł nowego odnotowano w ostatnich 4 latach wiele sukcesów, z których warto wymienić start pięciu reprezentantów województwa poznańskiego na Igrzyskach Olimpijskich w Monachium. Znamiętko kolarz — członek wielkopolskich LZS-ów Janusz Kowalski został w

ubiegłym roku szosowym mistrzem świata.

Długo można by mówić o sukcesach LZS-owców z naszego województwa, a także o nowych, nowoczesnych w kształcie i formie, a wybudowanych głównie przy współudziale wiejskiego społeczeństwa obiektach sportowych. LZS-owcy postawili sobie za zadanie stworzenie w każdej gminie ośrodka sportowego z prawdziwego zdarzenia, będącego niejako centrum życia sportowego i rekreacyjnego całej gminy. Mają przed sobą wiele jeszcze innych planów i zamierzeń. Znając ich dotychczasowe sukcesy jesteśmy przekonani, że i te najnowsze zostaną zrealizowane.

MACIEJ STABROWSKI

Zawody przełajowców

Przy pięknej wiosennej pogodzie rozegrano w niedzielę na Woli mistrzostwa okręgu w biegach przełajowych. W imprezie udział wzięło ponad 300 zawodników i zawodniczek. W poszczególnych kategoriach zwyciężyli: dziewczęta rocznik 1961 — na dystansie 1500 m M. Skibiniak (Energetyk), r. 60 — 1800 m A. Stelle (Energetyk), ju niorki r. 59 — 2000 m D. Józwiak (Warta), r. 58 — 2200 m I. Nowakowska (Orkan Poznań), starsze juniorki r. 56 i 57 — 2500 m H. Górka (Calisia), seniorki — 1800 m G. Górecka (Warta).

Wśród chłopaków wyniki były następujące: r. 61 — 3000 m W. Fischer (MKS Gniezno), r. 60 — 3000 m Zb. Maluśki (Orkan Poznań), juniorki r. 59 — 3000 m L. Maćkowiak (Energetyk), r. 58 — 4000 m W. Sionek (Energetyk), starsi juniorki r. 56 i 57 — 6000 m A. Flócienniczak (Calisia), seniorki 6000 m H. Wasilewski (Orkan Poznań) i 12000 m P. Czepel (SZA AZS Poznań). (wil)

Stracona szansa hokeistów

Polscy hokeiści odnieśli w Kua la Lumpur niespodziewane zwycięstwo nad obrońcami Pucharu Świata — Holendrami 2:1 (0:0). Obydwie bramki zdobył Stefan Otulakowski (54 i 56 min.), a dla Holendrów — Ties Kruize (50 min). Niestety, po serii trzech porażek (z Hiszpanią, Nową Zelandią i Malesją) wygrana naszych reprezentantów nie pozwoliła im nawet na opuszczenie ostatniego miejsca w eliminacyjnej grupie „A”. Rezultat poniedziałkowego pojedynku może jednak pokrzyżować plany Holendrów i spowodować, że znajdą się oni za burtą półfinałów.

W innym pojedynku grupy „B” Pakistan rozgromił Hiszpanię 5:0 (2:0). Rozmiany porażki mistrzów Europy również były sporym zaskoczeniem.

TABELA GRUPY A

1. Pakistan	8:2	14-4
2. N. Zelandia	5:5	5-6
3. Hiszpania	5:5	5-9
4. Malesja	4:4	4-3
5. Holandia	3:5	8-7
6. Polska	3:7	8-13

KONCOWA TABELA GRUPY B

1. Indie	7:3	14-5
2. RFN	7:3	13-9
3. Australia	6:4	16-6
4. Anglia	5:5	13-10
5. Argentyna	5:5	9-12
6. Ghana	0:10	4-27

Cztery czołowe drużyny z każdej grupy awansują do półfinałów. (PAP)

dalekopisem

I etap wyścigu kolarskiego Parry — Nicea wygrał Belg Leman przed Cyrille Guimardem i Esclansem (oba Francja). W czołowej osiemnastce nie było Polaków, ale finiszowała razem główna grupa we wspólnym czasie 6:21:06 (etap 230 km z Evry do St. Doucheard). Liderem wyścigu został Guimard o 4 sek. przed Merckxem.

W bokserskich mistrzostwach Polski we Wrocławiu Kaj (Wrocław) w wadze papierowej wygrał w III starciu na skutek przewagi z Lipertem (Poznań), Jakubowski (Poznań) wygrał w I rundzie (prze waga) z Bobrowskim (Gdańsk), a Kozieł (Poznań) wygrał 5:0 z Laurentowskim (Zielona Góra).

Wojciech Fibak zajął drugie miejsce w turnieju tenisowym w Shreveport. W finale Polak przegrał z Hiszpanem Juanem Gisbertem 3:6, 7:5, 1:6. Obserwatorzy reprezentanta. W ostatnim secie Fibak grał jednak zbyt nerwowo, co podkreślała dobra gra naszego



Tylko się uczyć?

Zamieszczony w ubiegłą środę w cyklu „Co o tym sądzić” felieton pod powyższym tytułem wzbudził żywe zainteresowanie czytelników. Publikujemy fragmenty najciekawszych wypowiedzi. Wszystkim korespondentom dziękujemy.

Nie wyobrażam sobie, by mój 14-letni syn — uczeń 8 klasy szkoły podstawowej, miał kiedykolwiek naśladować tych „wyjątkowo zdolnych” licealistów z klasy matematycznej, w ich niedostatecznym stosunku do jakiegokolwiek pracy społecznej.

Chwała im za ich znakomite postępy w nauce! Ale nie chciałbym by z takimi „znakomitościami”, a właściwie „komputerami” miał w przyszłości pracować, jako już dojrzały mężczyzna — mój syn społecznik.

Według mnie, ludzie o podobnych postawach, jak owi uczniowie, którzy na wszystko patrzą oczami tylko konsumentów i nic od siebie społecznie — choćby dla swego najbliższego otoczenia — dawać nie potrafili, są kalekami i zasługują tylko na litość i... pogardę.

Zal mi też ich rodziców, że nie umieją, a może nie chcą, nauczyć swojego dziecka, tak pożądanym naszym społeczeństwu cech społecznikowskich... Dziwię się też ich nauczycielom wychowania obywatelskiego (tutaj należy domniemywać), że mogli takich uczniów „podciągać” do miana najlepszych. (916)

Z. S. Gniezno

Jestem zwolennikiem pracy społecznej, lecz nie w pełnym wymiarze godzin.

Przy wykonywaniu prac społecznych młodzież często kombinuje, aby się nie napracować. Czynn społeczne uważa się za obowiązkową pracę społeczną użyteczną. Usprawiedliwiam swoich kolegów tym, że boją się obniżenia stópni z zachowania a nawet pozostawienia w tej samej klasie.

Zaznaczam, że jestem bardzo dobrym uczniem szkoły za wodowej. (938)

R. P. Poznań

Nie można wymagać by młodzież tylko kula zadania szkolne. W zupełności doceniam znaczenie nauki, ale kto ma na przykład uprawiać sport czy reńciści, bo tylko takowi dysponują większą ilością wolnego czasu. Tak się składa, że mam córkę kadrowiczkę, też jest licealistką. Nieprawdopodobne jak w szkole wrogo usto sunkowują się nauczyciele do jej sportu. To prawda, że dużo z tego powodu opuszcza lekcji no bo wyjazdy, zgrupowania, zawody no i nieodpowiednie codzienne treningi, które też absorbują i zabierają masę czasu, ale jest pracowita, pilna i zdolna. Ma w sobie dużo uporów i ma najlepsze chęci pogodzenia jednego z drugim. Jestem zadowolona, że ma ukierunkowane zainteresowania, przecież lepsze to niż waleśanie się po ulicach czy kinach. (948)

Z. M. Poznań

Autorka obniża szacunek dzieci do rodziców, zapat młodych do pracy. Nauka to nie wszystko, jednak trzeba się ciągle uczyć (od kołyski do grobu), a przede wszystkim szanować rodziców, to właśnie likwiduje egoizm i uczy kochać bliźnich i ojczyznę. Młodzież powinna chodzić na publiczne zabawy, rozrywki o charakterze odpowiadającym ich wiekowi, pod nadzorem pedagogów, względnie rodziców. (918)

L. N. Poznań

Sam jestem uczniem, a jednocześnie działaczem społecznym. Działam czynnie w Związku Harcerstwa Polskiego oraz w Komisji Oświaty Kultury i Wychowania przy Komitecie Osiedlowym, słyszałem niejednokrotnie, że praca społeczna to slogan dla tych,

którzy nie potrafili znaleźć sobie miejsca w życiu. Postawa młodzieży, która unika wszelkiej inicjatywy społecznej, wynika z asekuranckiej postawy wobec życia. Zdarza się również, że młodzież, a nie są to wyjątki, wstępuje do organizacji po to aby uzyskać ulgi z przedmiotu, który wykłada w szkole jej opiekun. Gdy na wywiadówce okaże się, że z oczekiwanych ulg „nieci”, to wówczas opuszczają szeregi organizacji.

Młodzież podstawy wychowania wycina z domu i dom kształtuje jej charakter. Tylko rodzice mogą tak ukształtować swoje dziecko aby było ono pożyteczne dla swego środowiska. (954)

W. S. Poznań

Młody człowiek winien wychowywać się w duchu świadomej użyteczności społecznej ale nie kosztem solidnej nauki szkolnej. Jeżeli wykazuje wybitne zdolności i zamiłowanie do nauki, np. do matematyki, to najprawdopodobniej w danej dziedzinie kiedyś się wyróżni, może nawet stanie się wielkim uczonym. Nie powinna wtedy szkoła przynuszać go jeszcze do pracy społecznej, gdyż jako uczeń, może on kiedyś być użytecznym dla życia i kultury, niż niejedną głośną działaczką polityk, dla którego właśnie ten uczonej będzie uchodził za nieproduktywnego niedołęę życiowego. Traktujmy młodzież indywidualnie, a nie szablono. (957)

B. M. Rogoźno

Jestem matką dwóch dorosłych synów. Starszy z nich uczęszczał do szkoły ogólnokształcącej. W szkole znany był jako społecznik, toteż gdy trzeba było coś wykonać dodatkowego dla szkoły, zwracał się do niego. Kochał również sport, a treningi pochłaniały mu sporo czasu. Na solidną naukę brakowało mu czasu. Coraz trudniej było mu uszy skiemu podołać. Maturę oblał. Po prostu zabrakło mu wiado mości. Na pocieszenie powiedziano mu, że z czegoś trzeba było zrezygnować.

Drugi, mój syn również poszedł do liceum. Poświęca się nauce, a pracy społecznej w miarę. Uważam, że dobrze jest jeżeli rodzice unikliwie interesują się poczynaniami dzieci i w porę interweniują, gdy dzie cko jest przeciążone.

Z. M. Poznań

Autorka obniża szacunek dzieci do rodziców, zapat młodych do pracy. Nauka to nie wszystko, jednak trzeba się ciągle uczyć (od kołyski do grobu), a przede wszystkim szanować rodziców, to właśnie likwiduje egoizm i uczy kochać bliźnich i ojczyznę. Młodzież powinna chodzić na publiczne zabawy, rozrywki o charakterze odpowiadającym ich wiekowi, pod nadzorem pedagogów, względnie rodziców. (918)

B. SEWIŃSKA Poznań

Im krótszy list do redakcji, tym większa ma szansę druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

Kto się boi kontenerów?

Wymyślił je praktyczni Amerykanie. W 1917 roku, kiedy wybierali się do Europy na front I wojny światowej, zaczęli ładować różne militarne drobiazgi do dużych metalowych skrzyń, solidnie zamkniętych, wyposażonych w uchwyty dla dźwigów. Można było te pojemniki wozować wagonami, przeprowadzać potem przez Atlantyk i w portach Francji przeładować na ciężarówki, czy konne platformy, bez brania każdego drobiazgu w ręce, bez liczenia i obaw o uszkodzenie czy kradzież. To właśnie były pierwsze kontenery.

Po I wojnie światowej na dłużej poszły w zapomnienie. Udoskonalone, znacznie większe i znormalizowane wymiarami oraz szczegółami konstrukcji, zaczęły kontenery podbijać świat dopiero w latach sześćdziesiątych. Dzisiaj w transporcie kolejowo-samochodowym i morskim uznane zostały za najpraktyczniejszy sposób wozowania drobnicy, czyli wszystkie go, co się zmieści: w pudle o wymiarach 2,2x2,3x12 metrów. (Są również pojemniki o długości 6 metrów i inne.)

Czy kontenery są już popularne w Polsce? Czy pół miliona ton towarów przewiezionych w naszym kraju w pojemnikach w roku 1974 to dużo? W NRD tylko w kolejowym transporcie wewnętrznym wozili się w ten sposób cztery — pięć razy więcej ładunków. Nasze pół miliona ton w ubiegłym roku, to suma towarów łącznie z tranzytem wozonych w kontenerach przez PKP, PKS oraz Polskie Linie Oceaniczne.

W obecnym roku plany zakładają czterokrotny wzrost (do 2 mln. ton) przewozów w kontenerach wielkich. Jak — mimo wszystko — skromna będzie to ilość, niech świadczy liczba 460 mln. ton ładunków oczekujących na przewóz w 1975 roku sama tylko kolejka, że nie wspomnimy o samochodach i żegludzie.

Dzisiaj „Jelcze” z naczerwami kontenerowymi przewieźdają na podwórka wielu fabryk w Poznaniu i najbliższej okolicy. „Lechia” każdego miesiąca wysyła w kontenerach do Warszawy, Krakowa, Wrocławia, Sosnowca i Szczecina (w tych miastach działają stacje kontenerowe) po kilkaset ton proszku „Pollena” i innych artykułów drogowych. W „Lechii” są zadowoleni; w gładkościennych pudłach towar nie jest

nażony na zniszczenie, a załadowany u progu hali fabrycznej w Poznaniu będzie wyładowany pod samym magazynem odbiorcy, bez przeładunków z samochodu na wagon, z wagonu na samochód...

H. Cegielski woz kontenerami kaloryfery, zbiorniki do paliwa dla traktorów, bańki do benzyny. Szef transportu tego przedsiębiorstwa przyznaje, że woli wagony bo są trochę tańsze, z ładunku wchodzi do nich więcej niż do kontenerów. Natomiast bardzo chętnie ładują do pojemników swoje wyroby Swarzędzkie Fabryki Mebli. Jeśli starannie zapakują, to na meblówkach nie powstanie ani jedna rysa w transporcie! Dostrzegają się tu więc coraz lepiej zalety kontenerów. Również „Goplana” chętnie ekspediuje cukierki i czekoladki w pojemnikach. Opony i paski klinowe ze „Stomila”, puste butelki z Huty Szkła w Pobiedziskach, pełne — z Zakładów Spirytusowych w Poznaniu, lekarstwa z „Polfy”, czarna koncentraty spożywcze z „Amino” — to już chyba wszystko, co dotychczas wożą kontenery z Poznania.

Tymczasem na stacji — jednej z sześciu w Polsce — kontenerowej na Garbarach, gdzie przeładowuje się je z naczerw samochodowych na wagony, prawie każdego dnia stoi przy najmniej kilkanaście pustych pojemników. Taryfy są zachęcające, niższe od samochodowych, niewiele droższe od kolejowych, a mimo to chętnych jest mało.

Dzisiaj mało który zakład przemysłowy w Poznaniu, żaden magazyn czy wielki sklep nie ma urządzeń do rozładunku kontenerów z naczerw. Nie mają też przedsiębiorstwa placów do ich składowania. Użytkownicy pojemników w Polsce traktują je dziś jako skrzynie ładunkowe na naczerwach, które trzeba jak najszybciej napełnić lub opróżnić i odesłać na stację. Mało który producent — w momencie gdy dostaje do dyspozycji kontener — rezygnuje z tradycyjnych, mocnych i drogiej opakowań z tarcicy lub grubej tektury dla swoich wyrobów.

Natomiast wszyscy dotychczasowi użytkownicy pojemników dostrzegają ich zalety, określają hasłem „od drzwi do drzwi” — od wytwórcy do odbiorcy, bez dodatkowych operacji przeładunkowych na stacjach i bocznicach kolejowych. Nic się nie niszczy, nic nie gi-

nie, dzięki wyeliminowaniu przeładunków, no i krócej trwa transport, dzięki regularnym pociągom kontenerowym.

W 1966 roku pojawiły się na Atlantyku statki kontenerowe. Zabierają one z portów Europy zachodniej tylko kontenery i z prędkością pasażerskich liniowców płyną do wschodniego wybrzeża Stanów Zjednoczonych, do Kanady, w daleką drogę do portów Japonii. Tam olbrzymie dźwigi w ciągu kilku godzin rozładowują setki pojemników, kładą je jak klocki na platformy kolejowe lub naczerpy, a ekspresowicze kontenerowy (tak ten typ statków nazwano) wraca do Europy z nową porcją kontenerów.

W 1967 roku przez Ocean Atlantycki przewieziono 370 000 ton drobnicy w kontenerach, w rok później — ponad cztery krotnie więcej. W bieżącym roku planuje się przewieźć przez Atlantyk 8 milionów ton towarów w pojemnikach, czyli trzy czwarte całej masy drobnej, nadającej się na tym szlaku do konteneryzacji. Dzisiaj kto handluje ze Stanami Zjednoczonymi, musi się dostosować do tamtejszej formy przewozów, powinien nauczyć się korzystać z kontenerów. Nauczył się tego polski „Stomil”, kiedy jakiś amerykański kupiec zamówił paski klinowe. Jednym z warunków transakcji był transport przy pomocy kontenerów.

Odnosi się często wrażenie, że niektóre nasze przedsiębiorstwa korzystają z kontenerów go systemu transportowego tylko z konieczności — gdy nie ma wagonów, albo gdy takie są w zasięgu handlu zagranicznego. To objaw choroby niemowlecego systemu kontenerowego w Polsce. Czas już jednak na bardziej świadome działanie.

Im prędzej ten system przewozów się u nas upowszechni, im prędzej będzie można wysłać kontenery do dowolnej miejscowości w Polsce, tym korzyści będą większe, bardziej oczywiste. Wtedy dopiero odejdzie do innych prac ogromna armia „przeładowaczy” zatrudnionych na stacjach, bocznicach w portach i magazynach. Wtedy przeciętny użytkownik transportu odczuje poprawę i przyspieszenie obsługi, a transport — ulgę w przepychaniu rosnącej masy towarów przez wąskie gardła swoich szlaków.

TOMASZ TALARCZYK



Teatr Nowy przedstawi w Warszawie Operę za trzy grosze" Bertolta Brechta.

Fot. — R. Zielazek



Panorama XXX-lecia

Magia teatru

Teatr jest formą działania artystycznego, która budzi szczególne emocje społeczne. Aktor, żywy człowiek, który na scenie pokazuje ludzkie cierpienie i radość, który swym działaniem, słowami, przekazuje nowe idee, przez wartościowe stare — to zawsze może porwać, budzić najżywsze odczucia widowni. I równocześnie podlega najsurowszej ocenie społecznej.

Występy teatrów wielkopolskich w Warszawie podporządkowane zostały ogólnej dramaturgii poznańskiej „Panorama XXX-lecia” (17—23 bm). Można jej sens ująć — z pewnym uproszczeniem oczywiście, w hasło — krótko, ale wyraziście.

„Panorama” poznańska trwa tydzień. Teatry występują z przedstawieniami, które uznają za szczególnie reprezentatywne dla swego dorobku.

Cechą wyróżniającą teatralny występ wielkopolski w Warszawie jest sam charakter teatrów. Występują różne ich rodzaje: teatr lalkowy, trzy teatry dramatyczne, teatr operowy i teatr tańca. Przy tym wszystkim — w tej dziedzinie sztuki tak złożonej, skomplikowanej, jest reprezentowana nie tylko wielość metrażu, ale cały region. Występuje teatr z Kalisza.

Już ten dobór, różnorodność

proponycji teatralnych Poznańskiego — jest chyba naszym sukcesem. A co wielkopolskie teatry zaważą do Warszawy?

Poznański Teatr Lalki i Akta dysponujący dwiema scenami — Sceną Marcinek i Sceną Młodych — zawozi do Warszawy aż 6 spektakli: opery dziecięcej Jerzego Kurczewskiego „O Kasi co gąski zgubiła” i „Lajkonik”, widowiska Krystyny Miłobędzkiej „Siada baba mak”, „Ojczyzna” i „W kole” oraz sztukę radziecką „Bracia” według Obrazcowa i Preobrażenskaja. Ten swoisty festiwal „Marcinkowy” w Warszawie jest uwarunkowany zarówno dziejącym adresatem jego widowisk, jak również — reprezentowaną przez teatr klasą artystyczną. Przedstawienia „Marcinka” pokazywane na wielu scenach Europy i świata, także w kilku wersjach językowych, mają swoich zagorzałych zwolenników w kraju.

Z teatrów dramatycznych bardzo wysoką rangę artystyczną uzyskał Teatr Nowy pod dyktando Izabelli Cywińskiej. Teatr o ogromnej pasji ideowej, o bardzo zwartym, o najwyższych wartościach artystycznych zespole aktorskim. Do Warszawy Teatr Nowy zwozi zwycięzcę XV Kaliskich Spotkań Teatralnych, reprezentanta polskiej kultury teatralnej w obchodach 30-lecia PRL

w Czechosłowacji i NRD — spektakl „Opera za trzy grosze” Bertolta Brechta. Spektakl to bardzo nowoczesny w środkach artystycznych, o ogromnym ładunku zaangażowania społecznego. Bardzo reprezentatywny dla tego teatru, o którym teraz głośno w Polsce.

Teatr Polski w tym roku obchodzi swoje 100-lecie. Jest to święto całej kultury polskiej, dla której hasło „Naród sobie” jakże jest zobowiązujące. Do Warszawy teatr zwozi „Makbeta” Szekspira. Przedstawienie to na pewno kontrowersyjne, ale skupiające całą czołówkę realizatorów i aktorów tej bardzo ważnej sceny Poznania.

Teatr im. W. Bogusławskiego w Kaliszu pracuje pierwszy sezon pod nowym kierownictwem rdzennego kaliszczanina Andrzeja Wanata. Ściągnął on do Kalisza doświadczony zespół aktorski. Ten także zasłużył do Wielkopolski drugą już setką lat pracy teatr, zawozi do Warszawy adaptację powieści filozoficznej Diderota „Kubus Fatalista”.

Poznań zawsze ogromną wagę przywiązywał do pozycji, poziomu artystycznego swej Opery. Do Warszawy Opera Poznańska zawozi „Giocondę” Ponchielliego. Partie solowe śpiewać będą m. in. Antonina Kawecka, Andrzej Kizewetter, Aleksandra Imalska, Zofia Baranowicz, Marian Koubas, Janusz Temnicki, Piotr Liszkowski, Jerzy Gruszczyński. Muzyka jest wielką miłością poznaniaków. Wymienieni artyści mają swoich gorących admiratorów. Większość z nich wielokrotnie zresztą występowała gościnnie właśnie na scenie Teatru Wielkiego, gdzie 18 marca „Gioconda” będzie grana.

Rewelacją ostatnich dwóch lat jest Polski Teatr Tańca Balet Poznański pod dyktando Conrada Drzewieckiego. Wybitnego choreografa, Wielkopolanina roku 1974. Ze spektakla mi swymi przynajmowanymi wszędzie entuzjastycznie, teatr ten zjeżdżał Europę, Polskę. W Warszawie wystąpi po raz pierwszy, pokaże niedawną swoją premierę „Wieczór baletów polskich”. („Modus vivendi”, „Odwieczne pieśni”, „Przypowieść Sarmacka”).

Teatr dzieje się zawsze tu i teraz. Na tym właśnie przedstawieniu, przed tą właśnie publicznością. Jest to pasjonujące, tworzy ową niepowtarzalną magię teatru. W Warszawie Poznań w swej „Panoramie” pokaże to wszystko, co w dziedzinie teatru ma w roku 1975 najlepszego.

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

Technolog to ten, który odpowiada na pytanie „jak”.

Właściwie to nigdy nie brakowało znakomitych pomysłów i zawsze geniusza kępowały możliwości realizacji: aparat do latania skicował Leonardo da Vinci, pomysł lodówki znany był przed stuleciem... Zatem technolog zawsze był w wysokiej cenie, jeszcze przed wyodrębnieniem tego zawodu, zawsze potrzebny konstruktorowi, ekonomistom, politykowi. Zresztą każdy z nich był po trochu technologiem. Przymierzając przecież zamiar do możliwości wykonawczych. Ale nadchodzące lata przyniosą, przyniesie muszą, istotną zmianę w sytuacji ludzi trudniących się zawodowo odpowiadaniem na pytanie „jak”. To od nich zależeć będzie w dużym stopniu przyjęcie określonych koncepcji gospodarczych, wybór dróg do nowego potencjału ekonomicznego.

Oto wywód i dowód.

Jak przemienność pór roku w przyrodzie, tak w naszej gospodarce również nieuchronnie jest czterokrotne zwiększenie dochodu narodowego, pięciokrotne — produkcji przemysłowej i pełna rekonstrukcja rolnictwa w latach do roku 1990. Tego potrzeba dla podłaniania własnym ambicjom i stawienia czoła koniecznościom wynikającym z postępu cywilizacyjnego. Nie ma tu alternatywy, gdyż nikt nie zamierza znaleźć się w roli ubogiego krwawego Europy.

Przyjęcie tych założeń — a są już one przyjęte — powoduje konsekwencje w postaci przyniesienia całkowitej zmiany sposobu pracy i wykorzystania materiałów. Co do pierwszego: gospodarka, która przyzwyczaiła się do stałego, corocznego zwiększania liczby zatrudnionych w przemyśle i budownictwie o prawie cztery pro-

Polsce zużyto materiały o łącznej masie 140 milionów ton. Gdyby zachować strukturę zużycia z roku 1972, to już wkrótce, w roku 1980, dla wykonania zamierzeń w budownictwie mieszkaniowym, tak nieodłącznych po prawie warunków życia, na leżałoby zużyć materiały o masie prawie trzysta milionów ton. A to z kolei

organizować transport na miarę krajowego potencjału sprzed dwóch lat...

Oczywiście, nie jest możliwe, przynajmniej z ekonomicznego punktu widzenia, organizowanie takiego transportu dla potrzeb budownictwa mieszkaniowego. Pokonanie materiałowego muru wymaga masowego zastosowania nowych technologii

wych zatrudniającej dwudziestu dwóch robotników przy 11 obrabiarkach — w pracy dwumianowej — produkowano dwa miliony sworznii rocznie. Gdy z rachunku potrzeb motoryzacji wyniknęła potrzeba siedmiokrotnego zwiększenia produkcji, zażądano — 77 obrabiarek i 154 osób do obsługi. Był to znakomity przykład liczenia postępu według danych arytmetycznych, próby kształtowania przyszłości na podobieństwo dnia dzisiejszego. Nie tylko w tym przypadku niektórzy wyobrażają sobie przemysł roku 1990 jako prostą, pięciokrotną zwiększenie parku obecnych obrabiarek i aparatów, dzisiejszych fabryk, obecnej obsady... I wówczas pojawiają się mury, bariery, hamulce, dysproporcje, wówczas rozpada się koncepcja z braku środków.

Ale przecież przyszłość nie jest prostym iloczynem dnia dzisiejszego. W tym przypadku eksperci zalecili zainstalowanie automatycznej prasy do sworzni; produkcję siedmiokrotnie większą uzyskuje się przy zatrudnieniu dwóch pracowników przy obniżeniu bezpośredniej materiałowości o 1/3 (stał wysoce kogutkowy), przy zaniechaniu budowy nowej hali na zainstalowanie tych 77 maszyn. I takie możliwości są wszędzie, tyle że musi je podpowiedzieć człowiek, który wie jak produkować, budować, organizować.

ROMAN LENCEWICZ

Bez komputera

Miejsce dla technologa

cent będzie musiała z tego rychło zrezygnować, gdyż od roku 1980 zasób czasu pracy praktycznie nie będzie się mógł zwiększać. Zostawiając wszakże przegląd tego rodzaju konsekwencji na inną okazję zająć się warto relacjami między rozwojem a zużyciem materiałów.

Sprzężenia łączące produkcję czy w ogóle — rozwój ze zużyciem masy surowców działają w sposób nieubłagany. Aby przybliżyć zależności teoretyczne na odległość oka co dzieło patrzącego przez okno — przykład najprostsz — budownictwo mieszkaniowe. Otóż według skrupulatnych wyliczeń ekspertów resortu budownictwa, przed dwoma laty, na postawienie budynków mieszkalnych w

oznaczałoby obciążenie transportu obowiązkiem przerzucenia w ciągu roku ładunków rzędu półtora miliarda ton, gdyż tyle trzeba przewieźć licząc się z odpadami przy przetwarzaniu surowców na wyroby.

Jeśli do kogoś liczby nie przemawiają — proszę, oto słowo komentarza. Cały polski współczesny transport — kolejowy, samochodowy, morski, konny, rurociągowy — przemienił w roku 1972 nieco ponad półtora miliarda ton ładunków. I proszę sobie wyobrazić, że już za sześć lat wszystkie te samochody, wagony towarowe, statki i furmanki musiałyby wozić same tylko materiały budowlane, lub też tylko dla potrzeb budownictwa, należałoby zor-

w budownictwie, obniżających ciężar budynków. Ciężar metra sześciennego budynku wznoszonego w gospodarce społecznej wynosi od 350 do siedmiu set kilogramów — a współczesne technologie pozwalają zmniejszyć tę wielkość do 150—250 kg.

Dziesiątków podobnych przykładów dostarcza każda niemal branża, każdy dział gospodarki, zarówno w sferze materiałowej, jak i pracowniczej, w ogóle — w dziedzinie jakości rozwoju. W materiałach udostępnionych przez ośrodek „Biopromasz” znajdują się przykłady wręcz rewelacyjnych możliwości postępu przełamującego te bariery — materiałową i kadrową. Oto w wytwórni sworzni takoko-

STRONA

GŁOS — 12. III 1975

Psycholog radzi

Nie marnujmy talentów

W naszym cyklu „Psycholog radzi” publikujemy artykuły mgr Krystyny Karlińskiej z Poradni Wychowawczo-Zawodowej na Jeżycach w Poznaniu. autorka daje wskazówki jak rozwijać wrodzone zdolności dziecka.

Wielu jest wśród nas ludzi utalentowanych, zdolnych i pracowitych, o czym świadczy m. in. nasza wielowiekowa kultura narodu, jak i współczesny dynamiczny rozwój całego kraju. Aby wyzłocić w ludziach postawę twórczą i inicjatywę, trzeba stworzyć odpowiednie warunki, w których te cechy mogłyby się ujawnić. Ważną rolę w tym procesie odgrywa szkolnictwo. Od tego, jaka będzie szkoła, zależy w dużej mierze, czy będziemy krajem nowoczesnym, liczącym się w świecie, czy zostaniemy zepchnięci w cień innych, bardziej aktywnych narodów.

Pęd do rozwoju jest charakterystyczny dla jednostki ludzkiej. Wszystkie wybitne osiągnięcia człowieka są wynikiem jego dążenia do wykorzystania w pełni możliwości twórczych i uzdolnień. Jeśli człowiek nie dąży do zrealizowania swych najlepszych możliwości w działaniu, wtedy uzdolnienia i talenty, które posiada, są stracone.

Małe dziecko przynosi na świat zadatki twórczości. Nie ma ono jeszcze ustalonych pojęć. Musi w krótkim czasie stworzyć sobie cały obraz świata, który je otacza. Ujawnia się w tym jego twórczość. We wczesnym dzieciństwie dziecko intensywnie się rozwija. W psychologii rozwojowej uważa się, że do końca 4 roku życia osiąga 50 proc. swojej inteligencji, od lat 4-8 około 30 proc., a po zeszłym 20 procent do 18 roku życia.

Często podziwiamy, jak mądre są nasze dzieci, które zaskakują nas swoimi pytaniami, zabawami, wyobrażeniami, zainteresowaniami.

Pęd do twórczości można obserwować u dzieci prawie przez cały okres przedszkolny. U niektórych dzieci możemy już wtedy zauważyć zawiązki wybitnej inteligencji. Dzieci wybitnie inteligentne bardzo wczesnie zaczynają mówić zdaniami, używają trudnych wyrazów, łatwo zapamiętują wierszyki, piosenki, lubią książeczki, opowiadania. Najczęściej przed pójściem do szkoły umieją już czytać, próbują pisać, liczyć, znają się na zegarze, różnią pieniądze itp. Mają skłonność do zabaw pełnych fantazji, wymyślają nowe gry, zabawy. Wytwory swojej wyobraźni traktują serio.

Te wczesne objawy twórczości należy pielęgnować i rozwijać, a nie jak to najczęściej czynimy, hamować i gasić przez zarcucie dziecka zabawkami, które tylko na krótko pobudzają jego aktywność i muszą być dostarczane w coraz większych ilościach, aby dziecko zabawiło. W ten sposób nie wykorzystuje się pędu dziecka do stwarzania wła-

stnych dzieł, wzbudzających podziw i uznanie otoczenia, a wytwarza się nawyk biernego oczekiwania na coraz to nowe bodźce i przyjemności. Tłumie nie aktywności i inicjatywy u dzieci jest prawdopodobnie jedną z przyczyn, które powodują, że z cudownych, utalentowanych dzieci wyrastają zwyczajni dorośli.

W wieku szkolnym występuje u dzieci wzmocniony rozwój myślenia, pamięci, spostrzegania, wykształcają się różnorodne umiejętności. W nauce szkolnej między uczniami zaznaczają się różnice indywidualne — niektórzy mają większe sukcesy w przedmiotach ścisłych, inni humanistycznych, muzycznych, sportowych czy technicznych itp. Jest to w dużej mierze zależne od zdolności ucznia i jego pracowitości. Najlepsze rezultaty osiągają ci uczniowie, którzy swe zdolności łączą z pracowitością.

Jak można rozpoznać ucznia wybitnie zdolnego w szkole podstawowej czy średniej?

Charakterystyczną cechą jest zdolność do szybkiego uczenia się. Uczniowie bardzo zdolni lubią się uczyć, myślą i rozumują powyżej swojego wieku. Są ciekawi różnych problemów intelektualnych, szukają przyczyn różnych zjawisk. Miewają oryginalne pomysły, zdolność obserwacji i wybitną pamięć, zwłaszcza tych zagadnień, które je interesują. Często wykazują różnorodne zainteresowania oraz uzdolnienia kierunkowe, np. muzyczne, plastyczne, techniczne, sportowe itp. W pracy wykazują silne dążenie do celu, trwają uwagę przy wykonywaniu zadań, inicjatywę, oryginalność, samodzielność. W stosunku do siebie (a także innych) są krytyczni i odpowiedzialni. Często interesują się pracą społeczną, umieją współdziałać dla wspólnego dobra. W związku z tym często stają się naturalnymi przywódcami grupy. Takie jednostki trzeba otoczyć szczególną opieką, aby szybciej mogły znaleźć należne im miejsce w społeczeństwie i pole do rozwoju swoich możliwości. Uczniowie mogą w szkole rozwijać swe zdolności, o ile mają odpowiednie warunki. Pomocne w tym różnego rodzaju koła zainteresowań, olimpiady szkolne (matematyczne, chemiczne, fizyczne, polonistyczne itp.), a w procesie nauczania indywidualizowanie zadań zależnie od możliwości uczniów. Uczniowie, którzy mają wyższy poziom uzdolnień, potrzebują mniej czasu na opanowanie nowego materiału i mogą objąć jego szerszy zakres. Dlatego nauczyciele obserwując swoich wychowanków mogą wyłonić grupy szybciej i wolniej pracujących i zależnie od tego ustalić im program lekcji. Brak indywidualizacji nauczania często powoduje, że uczniowie zdolniejsi nudzą się w czasie lekcji, przeskakując, zniechęcają się do szkoły i w rezultacie marnują swe twórcze możliwości. Podawanie wiedzy w gotowej formie nie rozwija skłonności do wysiłku, inicjatywy, zainteresowań naukowych itp., a raczej zniechęca do nauki szkolnej.

Na bardziej optymistyczną prognozę pozwala poznański system wychowawczy prof. H.

Nauczyciele akademicy obok obowiązków pracy naukowej i dydaktycznej mają do spełnienia rolę wychowawców studenckiej młodzieży. Uczelnia bowiem uczy i przygotowuje do pracy zawodowej lub naukowej. Jest to rozległe i wspaniałe pole działania. Sposób przekazywania wiedzy na wykładach i ćwiczeniach, egzekwowania wiadomości, kontrola postępów, konsultacje — to równo

Zapiski asystenta

Uczelniana szkoła życia

czesnie droga do wprowadzania w życie najszlachetniejszych ideałów zawodowych i obywatelskich. Trudno jednak nazwać wychowawczymi działania tych asystentów, którzy lekko zaliczają np. „naciągane” prace projektowe. Student, któremu nie wystarczy dostatecznie, czym jest uczciwość zawodowa, nie zawaha się także naciągnąć w jakimś krytycznym momencie w pracy, narażając przedsiębiorstwo, w którym pracuje, a także — honor uczelni i swoją opinię.

Całe nasze postępowanie, nasze słowa i postawa wobec młodzieży studenckiej składają się na wychowanie. Możemy być dobrymi wychowawcami nie poświęcając na to ani jednej dodatkowej godziny. Trzeba tylko umieć i chcieć.

Co robi opiekun grupy studenckiej, niezależnie od tego, co w teorii powinien robić i czym pragnąłby się zajmować? W większości przypadków spełnia czynności natury statystycznej. Są dwa aspekty pracy opiekunów: opiekun-obronca, pełnomocnik i mąż zaufania grupy studenckiej oraz opiekun-wychowawca. Uważam, że rola opiekuna według pierwszego wzorca jest znikoma. Takim mężem zaufania mógłby być z powodzeniem studencki samorząd, wybrany przez młodzież. Opowiadałby się za uaktywnieniem samorządu, z których każdy mógłby mieć swojego doradcę, opiekuna, obserwatora z tronu profesorów. Taki opiekun nie zatłowiłby spraw, lecz służyłby radą.

Konieczne jest także zbliżenie studentów do przyszłej pracy, gdyż w niedostatecznym stopniu uświadamiają sobie oni swoją przynależność zawodową i nie mają właściwego pojęcia o zawodzie, w którym będą w przyszłości pracowali. Prócz tradycyjnych praktyk zawodowych, widzę tu szczególną rolę konkursu prac dyplomowych i „Turnieju Młodych Mistrzów Techniki”. Najogólniej można powiedzieć, że konkurs przyczynia się do powiązania badań naukowych uczelni z potrzebami gospodarki, zwłaszcza w dziedzinie opracowywania nowych technologii, konstrukcji i organizacji pracy oraz przeciwdziałania rozproszaniu działalności badawczej, koncentrując tematykę prac dyplomowych wokół zadań o węzłowym znaczeniu dla dalszego rozwoju kraju. W przypadku podejmowania prac badawczych, konkurs uczy przyszłe kadry dostrzegania analizy przewidzianych efektów ekonomicznych,

uwzględniającej warunki praktycznego zastosowania wyników badań w gospodarce.

Wiązanie tematów prac dyplomowych z potrzebami kraju i wykonywanie ich przy współudziale wybitnych specjalistów jest jednym z ważnych warunków umacniania więzi szkoły wyższej z bieżącym życiem społeczeństwa. Popularyzowanie przez konkurs prac dyplomowych związków z konkretnymi potrzebami zakładów przemysłowych i innych jednostek gospodarczych przynosi nie tylko korzyści ekonomiczne, ale ułatwia także absolwentom bezkolkowe przejście z uczelni do praktyki, pozwala lepiej rozumieć specyfikę zakładów pracy i panujące w nich stosunki międzyludzkie, daje szansę młodym ludziom do twórczego wcielenia w życie swoich koncepcji, a zarazem — co jest bardzo ważne — zbliża działalność kadry zakładów produkcyjnych i wyższych uczelni.

Nie mniej ważne są korzyści wychowawcze polegające na wyrabianiu u młodych ludzi aktywnego stosunku wobec różnego rodzaju niedomagań. Pobudzenie w ich świadomości potrzeby usprawnienia czy unowocześnienia oraz stworzenie niepraktycznych możliwości wprowadzania w życie godnych zainteresowania innowacji, jest przykładem dobrze pojętej działalności dydaktycznej i wychowawczej uczelni. Upowszechnienie konkursu będzie się przyczyniać do prze-

lamowania u pracowników naukowych — dydaktycznych przyzwyczajenia do tradycyjnego systemu „dawania” tematów prac dyplomowych. Można np. tworzyć zespoły dyplomantów, z których każdy miałby do opracowania ściśle określoną część problemu. Większość bowiem problemów, którymi interesują się zakłady pracy, przekracza możliwości rozwiązania ich w ramach jednej pracy dyplomowej.

Wartość pedagogiczna takiej pracy jest oczywista. W dobrze zorganizowanej grupie, pod kierunkiem wybitnych specjalistów absolwenci uczą się pracy w zespole. Możliwość uczelni w tym względzie nie są więc w pełni wykorzystywane. Rzadko spotyka się prace wykonane przez zespoły złożone z przedstawicieli różnych specjalności.

W tworzeniu wychowawczej atmosfery uczelni konieczne jest zbliżenie pracowników naukowo-dydaktycznych do młodzieży akademickiej, zniesienia sztucznych dystansów tam, gdzie one istnieją, zwalczania napuszonej ważności niektórych świeżo upieczonych asystentów. Rozmowy ze studentami, dyskusje z nimi, poznawanie ich spraw, kłopotów i radości, pozwala osiągnąć wzajemne zrozumienie, zaufanie i sympatię. Posiadając taki kapitał, nauczyciele akademicy mogą być pewni dobrych wyników pracy dydaktyczno-wychowawczej.

KRZYSZTOF LISOWSKI

Z kolekcji „Modnego Stroju”



Jak wybrać

„lepsze” i „gorsze”. Każda bowiem praca zasługuje na szacunek, pod warunkiem, że jest dobrze wykonywana.

Dużo słyszy się np. o efektach osiągniętych przez ludzi najatrakcyjniejszych profesji: aktorów, piosenkarzy czy lotników, mniej natomiast o żmudnych drogach, jakie do nich wiodą. O tym, że np. tancerz musi się godzinami gimnastykować, że aktor jest skazany na wielogodzinne próby, na poddanie swego życia rygorom ścisłej dyscypliny, na rezygnację z wielu przyjemności — czytelnik mało na ogół się dowiadywa. Z drugiej strony — przywykliśmy na ogół traktować wiele zajęć jako szare i nieefektywne, tymczasem nie trzeba sięgać, aż po podrózników czy artystów, żeby ukazać romantyzm i barwę życia. Można je w powołaniu znaleźć w pracy rolnika, pielęgniarki, sprzedawczyni...

Sama młodzież w różnych ankietach przyznaje, że przy wyborze szkoły i zawodu powo-

duje się w znacznej mierze wpływem rodziców, w dużo mniejszym stopniu — szkoły i środków masowego przekazu.

Jeśli chodzi o szkołę, sprawa jest jednak bardziej skomplikowana. Działa ona częstotliwymi, lecz mało dostrzegalnymi bodźcami. Wiedzę o pracy, o zawodach dziecko wchłania niepostrzeżenie, dlatego może rzadziej wymienia szkołę jako czynnik wpływający na wybór zawodu.

Prasa, szczególnie telewizja, mająca duże, nie w pełni jeszcze wykorzystane pole do popisu w szerzeniu orientacji zawodowej. Ludzie np. nie wiedzą, co się kryje za pewnymi określeniami nowych zawodów, nie wiedzą też, że niektóre tradycyjne zawody zanikają. Ukazała się w roku ubiegłym „Encyklopedia zawodów”, jednak nie jest to publikacja ani powszechna, ani wielonakładowa. Mówiąc krótko: ani szkoły, ani poradnie zawodowe, ani inne

Wybieram zawód —

coż to praktycznie znaczy dla młodego chłopaka czy dziewczyny? Jakimi motywami kieruje się młodzież przy tej decyzji? Na ile samodzielnie ją podejmuje? Na ile powoduje się wpływem dorosłych — rodziców, szkoły, wreszcie środków masowego przekazu? O sprawach tych rozmawiamy z doc. dr. hab. Wandą Rachalską — kierownikiem Zakładu Organizacji Szkolnictwa Zawodowego i Zawodoznawstwa Instytutu Kształcenia Zawodowego.

— Istnieje pojęcie tzw. zawodów deficytowych — potrzebnych, pożytecznych, jednak nie przyciągających dużej liczby kandydatów. Czy przyczyna nie są tu funkcjonujące w społecznej świadomości uprzedzenia, stereotypy?

— W odniesieniu do niektórych tzw. zawodów deficytowych sprawdza się to w całej

rozciągłości. Ale uogólniać też nie można. Na przykład nabór do szkół górniczych ogranicza m. in. określone rozmieszczenie szkół, łączące się na ogół z odcieraniem od domu, z dalekimi dojazdami itp. A przecież zawód górnik cieszy się wysokim uznaniem społecznym.

Przykładów uprzedzeń do różnych zawodów jednak nie brakuje, chociaż ich „rejestr” ulega ciągłym zmianom. Istnieją np. niechęć do pracy pedagogicznej, dają o sobie znać uprzedzenia wobec zawodów budowlanych, rolnika...

— Dotyczy to też, przypuszczam, pracy w handlu.

— To bardziej skomplikowana sprawa. Dziewczęta na przykład chętnie idą do szkół handlowych, jednak później często nie chcą podejmować pracy w tym zawodzie. Można więc przypuszczać, że mają na to wpływ stosunkowo trudne warunki pracy, nie zawsze wyrównywane w sposób wystarczający.

Generalnie biorąc — należy zwalczać podziały na zawody

W drodze do podniebnych sukcesów

Od „Baka” do „Ogara”

Nasi szybownicy osiągnęli wiele sukcesów na międzynarodowych zawodach. Był to dowód wysokich kwalifikacji pilotów oraz konstruktorów szybowców. Obecnie szybowcowy Zakład Doświadczalny w Bielsku-Białej opuszcza nowa, ciekawa konstrukcja, motoszybowiec „Ogar”. Dla niewtajemniczonych — krótkie wyjaśnienie: jest to szybowiec wyposażony w silnik napędzający śmigło. Dzięki temu urządzeniu niepotrzebny już jest samolot, który holuje szybowiec na określoną wysokość, ponieważ motoszybowiec sam startuje z ziemi, a po wzniesieniu się na odpowiednią wysokość — szybkuje bez pomocy silnika. O tym, jakie to jest wygodne, najlepiej wiedzą młodzi adepci tego sportu.

Pierwszy polski motoszybowiec „Bak” powstał w 1937 r. Zbudował go inż. Antoni Kocjan. Była to na owe czasy bardzo udana konstrukcja — jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że parametry jego nie powstydziłyby się niektórym współczesnym motoszybowcom. Niestety, II wojna światowa nie pozwoliła na dalsze prace udoskonalające ten motoszybowiec.

Nieomal w rok po wyzwoleniu, został ogłoszony przez Departament Lotnictwa Cywilnego w Ministerstwie Komunikacji, konkurs na konstrukcję motoszybowca. Wynikiem jego był motoszybowiec „Pegaz” opracowany przez inż. T. Chylińskiego, a wyposażony w silnik XL—Gad inż. S. Gajęckiego. Produkcji seryjnej motoszybowca „Pegaz” jednak nie podjęto i oprócz prób opracowania konstrukcji nowych motoszybowców nie wyprodukowano już żadnych innych prototypów.

DWUMIEJSCOWY „OGAR”

Dopiero w 1972 r. w Szybowcowym Zakładzie Doświadczalnym w Bielsku-Białej, zaczęto opracowywać, pod kierunkiem mgr inż. Tadeusza Łabucia, dokumentację nowego motoszybowca do celów szkoleniowych. W wyniku tych prac powstał dwumiejscowy motoszybowiec SZD-45 „Ogar”.

Jest to pierwszy motoszybowiec, produkowany seryjnie, który ma śmigło umieszczone z tyłu, tuż za kabiną. Osiągając takiego motoszybowca są o ok. 15 proc. lepsze, w porównaniu z motoszybowcami mającymi śmigło umieszczone z przodu. Również specjalny profil skrzydła powoduje, że opór powietrza w locie jest

znacznie mniejszy i dzięki temu motoszybowiec ma lepsze cechy aerodynamiczne. Podczas jego projektowania, zwrócono uwagę na prostotę budowy, łatwość obsługi i wygodę załogi. Po raz pierwszy w tego typu konstrukcji zastosowano na większą skalę laminat. Wykonano z niego przed kadłuba oraz skrzydła, które są pokryte sklejką i laminatem.

Elementem napędowym jest silnik zachodniemieckiej firmy Limbach, o mocy 68 KM, zaopatrzony w śmigło, o stałym profilu, mające średnicę 1500 mm. Prędkość maksymalna motoszybowca wynosi 180 km/h, a prędkość wznoszenia 2,8 m/s. „Ogar” startuje na długości 200 m, a zasięg lotu za pomocą silnika nie przekracza 500 km.

Interesujące są również jego osiągi bez silnika. Doskonałość — czyli mówiąc w pewnym uproszczeniu, długość drogi, którą motoszybowiec jest w stanie przelecieć z danej wysokości — wynosi 27,5 przy szybkości 100 km/h. Oznacza to, że np. z wysokości 1 km, przy bezwzględnej pogodzie, można na nim przelecieć 27,5 km, zaś prędkość opadania motoszybowca przy szybkości 72 km/h równa jest 0,96 m/s.

„Ogar” przystosowany jest do wykonywania lotów szkoleniowych i takich figur akrobacyjnych jak: petla, przewrót, wywrót szybki, korkociąg i spirala.

DLACZEGO MOTOSZYBOWIEC?

Szybowce mogą same startować, bez pomocy wyciągarki lub samolotu, czyli motoszybowce są przystosowanym sprzętem służącym, zarówno do lotów szkolno-treningowych, jak i sportowych.

Zasadniczą zaletą treningu na motoszybowcach jest jego prostota i taniść. W Związku Radzieckim przeprowadzono analizę kosztów jednego z lotów szybowcowych. Wynika z niej, że zatrudnionych jest tam, oprócz instruktorów czterech techników, radiotelegrafista, kierownik i kilku inspektorów. Lotnisko ma do swej dyspozycji samochody ciężarowe, własną stację benzynową, samochody—cysterny, radiostację oraz samoloty holujące.

Ekspert przeprowadzający analizę obliczył, że koszty eksploatacji szybowców przy użyciu samolotów holujących, są ok. 8 razy większe od kosztów szkolenia na motoszybowcach, nie wliczając w to kosztów amortyzacji, które dla motoszybowców są znacznie mniejsze. Trening na motoszybowcach ułatwia także

szkolenie pilotów mających latać na samolotach.

DOBRE DLA TURYSTYKI

Oprócz taniści szkolenia, pojawił się również za granicą nowy kierunek — wykorzystania motoszybowców do celów turystycznych. Liczne udogodnienia prawne dla pilotów motoszybowców powodują, że w niektórych krajach mają one coraz więcej nabywców prywatnych. Z tych powodów wiele państw zainteresowało się rozwojem we własnych ośrodkach naukowych różnych wersji motoszybowców.

Obecnie jedynym liczącym się w świecie producentem motoszybowców jest RFN. Z chwilą, gdy rozpoczniemy produkcję seryjną „Ogara”, mamy szansę stać się drugim partnerem dostarczającym ten sprzęt. A „Ogar” — jak twierdzą zagraniczni fachowcy — jest udanym motoszybowcem.

WITOLD DOMAGALSKI

Koncerty z decybelami

Były czasy, kiedy na koncerty czołazło się nie tylko wielkich wzruszeń artystycznych, kontemplowania złożoności tego świata, lecz po prostu dla zabawy. Dziś na imprezie piosenkarzkiej bawić się mogą jeszcze tylko przyglądający widzowie. Spotkałem raz na koncercie beatowym siedemdziesięcioletniego pana, który zapewniał mnie, że ceni sobie imprezy tego typu, bowiem tylko tutaj „dobrze” słyszy wykonawców.

Dzisiaj estrada przestała być ledwie szemrzącym strumieniem, a stała się potokiem decybeli, zalewającym bezbronnego słuchacza. Naturalny dźwięk instrumentów został wyparty przez dźwięk spreparowany przy pomocy specjalnych urządzeń. Piosenkarz nie korzysta już z muzycznego tła umieszczonego za muslinową zasłoną. Stał się osobą zagubioną wśród ogromnych szaf głośnikowych, wzmacniaczy i urządzeń do przetwarzania dźwięków. Wszystko, co go broni przed inwazją elektryfikowanych akompaniatorów to mikrofon podłączony do jeszcze silniejszych wzmacniaczy i jeszcze większych kolumn głośnikowych. Przyjrzyjcie się uważnie, jak kureczko trzyma ten przyrząd, jak nim „longludje”. Widok nieomal symboliczny! Mikrofon dawniej trzymany w odległości wycią-

Osiedle mieszkaniowe przy ul. Roosevelta w Gnieźnie. Wśród wielu bloków zainteresowały mnie szczególnie dwa, przed którymi w kamieniu napis: „Budynki mieszkalne zbudowane pod patronatem Związku Młodzieży Socjalistycznej”. A więc to tu mieszkają ci, którzy sami dla siebie te bloki postawili. Przypominam sobie głośną uroczystość z listopada roku 1973, kiedy to wręczono klucze pierwszym ZMS-owcom, którzy dzięki inicjatywie ich organizacji i własnemu wkładowi pracy w maksymalnie krótkim terminie otrzymali mieszkania.

Postanowiłam odwiedzić jedną z mieszkających tu rodzin.

W nowocześnie urządzonej pokój rozmawiam z młodym małżeństwem.

— To chyba bardzo przyjemnie mieszkać w bloku, który się samemu budowało — pytam Leszka Augustynowicza.

— Tak, mam to szczęście, że pracowałam akurat przy tym bloku, w którym teraz mieszkamy. Jak to się stało, że w tak krótkim terminie otrzymałam mieszkanie? Pod koniec 1972 roku w naszej organizacji zrodziła się pociągająca młodych inicjatywa. Dzięki porozumieniu ze Spółdzielnią Mieszkaniową, mogliśmy odpraco-

Dom naprawdę własny

wywać część wkładów na budowę, mając gwarancję, że w dwóch blokach otrzymamy mieszkania zaraz po ich ukończeniu.

Szansa ogromna dla młodych, gdyż w Gnieźnie trzeba czekać na mieszkanie kilka lat. Nic też dziwnego, że na jedno miejsce zgłaszało się wielu chętnych. Przychodzili nawet ludzie nie zrzeszeni w organizacji.

— Podobno ZMS daje mieszkania?

— No, jest to trochę inaczej — tłumaczono w Powiatowej Radzie Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej.

Trzeba było dokonać wyboru spośród wielu kandydatów. Głównymi kryteriami były warunki mieszkaniowe i praca społeczna w organizacji. Na liście sześćdziesięciu znalazł się m. in. Leszek Augustynowicz, długoletni przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMS przy

PKS w Gnieźnie, wyróżniony Srebrnym Odznaczeniem im. Janka Krasickiego. Wówczas mieszkał z żoną i małym synkiem w jednym pokoju, który służył jednocześnie za sypialnię, kuchnię i pralnię. Nic też dziwnego, że dziecko często chorowało, a Leszek mimo najszerszych chęci nie miał warunków, żeby uzupełnić wykształcenie. Nadzieja, że w ciągu roku może otrzymać własne mieszkanie, dodała mu sił do pracy. Nie zaniedbując obowiązków zawodowych i społecznych, podjął się pracy fizycznej przy budowie bloku. Zrezygnował z odpoczynku i rozrywki, nie rzadko z obiadu — osiem godzin w zakładzie i tyleż na budowie. Koleżeńską atmosferę i widok rosnącego wciąż w górę bloku, dodawały nowych sił.

— Nie zawsze jednak — wspomina Leszek — wszystko szło tak gładko. Niekiedy wracałem późnym wieczorem do domu z postanowieniem, że więcej tam nie pójdę. Perspektywa pozostania jeszcze kilku lat w tym jednym pokoju sprawiała jednak, że po przespanej nocy odnajdywałem nowe siły. Czasem przychodziła do mnie żona z synkiem, pokazując miłemu:

— Widzisz, Robertku, tatęś buduje dla nas domek.

— Cieszyliśmy się wszyscy. Nie ma strachu przeżyliśmy w ostatnich dniach, kiedy bloki stały już wykończone. Zawsze znalazł się ktoś złośliwy, który widział, jak spółdzielnia rozdała „nasze” klucze swoim członkom, lub jak wprowadzono się do naszego mieszkania. Pędziłem wtedy na złamanie karku na drugi koniec miasta. Przecież myśmy to dla siebie budowali — myślałem. Wreszcie nadszedł pamiętny dla nas dzień 20 listopada 1973 roku. W obecności władz miasta i organizacji otrzymaliśmy wymarzone klucze do własnych mieszkań.

Było to półtora roku temu. Dzisiaj młode małżeństwo posiada ładnie już urządzone M-3, Leszek przygotowuje się do dyplomu, a mały Robert ma obiecane braciśzka. Wraz z kolegami Leszek pracuje teraz przy porządkowaniu i zazieleniu terenu wokół bloków. Dzięki ich pracy powstanie tu plac zabaw dla dzieci, których jest w tym „domu młodych” wiele. Młodzi chcą także urządzić sobie klub.

— Razem te bloki budowaliśmy, dokładamy więc teraz wielu starań, żeby nam i naszym dzieciom jak najlepiej się w nich mieszkało. Każdy z nas czuje się gospodarzem nie tylko własnego mieszkania, lecz całego bloku — mówi Leszek Augustynowicz.

GRAŻYNA SZULAK

HUMOR I SATYRA



— Następny pacjent to Jurek Grzybowski. Ostatnim razem ugryzł pana doktora w rękę i kopnął w kolano.

STRONA

GŁOS — 12 III 1975

7

zawód?

instytucje, zajmujące się orientacją zawodową, nie mają tu wystarczającej siły przekazu i tak szerokości adresata, jak tzw. publikatory.

W warunkach szybko następujących po sobie gwałtownych przemian w gospodarce trudno spodziewać się, by 14-latek czy nawet 18-latek miał w pełni skrytalizowane zainteresowania, a tym bardziej — wyraziście wytyczoną drogę dalszej nauki. Deklarowane przez młodzież „zainteresowania” jakimś zawodem oznaczają najczęściej powierzchowne zaciekawienie wybraną dziedziną. Z jakiegokolwiek nie podejść by strony, wracamy więc do tego, że zachęta, namowa, sugestie rodziców przy wyborze przyszłego zawęcia mają decydujące znaczenie.

Namawiając lub zniechęcając dziecko do określonego zawodu rodzice chcą dla dziecka „jak najlepiej”, lecz obiektywnie nie zawsze prawidłowo umiają dobro to dostrzec, nie zawsze potrafią obiektywnie

określić możliwości i zdolności dziecka.

— Wydaje mi się, że dochodzi tu do głosu wygórowane niejednokrotnie aspiracje.

— Na pewno. Rodzice z reguły dążą do tego, by dziecko osiągnęło więcej niż oni sami: wyższy szczebel wykształcenia, wyższą pozycję społeczną. Bywa jednak, że dziecko po prostu nie daje się dopasować do tych aspiracji. Łączy się z tym zarówno samo podejście do przyszłej pracy dziecka, jak i do nauki. Najcenniejsza jest dla człowieka ta praca, którą się lubi, a tego momentu zbyt często nie bierze się w ogóle pod uwagę, przeceniając korzyści materialne, prestiż itp. Gubi się też z pola widzenia ciekawość świata i wiedzy.

— A czy szkoła jest tu bez winy?

— I jej można wiele zarzucić, wróć jednak do wpływu domu, gdyż wydaje mi się on nader istotny. Zastanawiam się — jakie pytanie zadają rodzice dziecku po przyjęciu do szkoły? Czy odpowiadałeś? Co dostałeś? Jeśli 5 — to w porządku, chociaż wiedza, że za piątką nie zawsze kryją się rzetelne wiadomości. Wolą nie

wnikać. Czy pytamy np. dziecko, czego się dziś nauczyłeś? Czego nowego? ciekawość? Konkludując: bardziej interesujemy się formalną oceną, niż istotnym zasobem zdobytej wiedzy. Sami zabijamy w dziecku tę bezinteresowną radość uczenia się, co później mści się i na przyszłych jego decyzjach, i na przyszłej pracy.

— Czy szkolnictwo, biorąc pod uwagę obecne i przyszłe potrzeby życia, nie jest za mało elastyczne?

— Elastyczność szkolnictwa jest z natury rzeczy ograniczona. Bez szkody dla wyników nauczania nie da się z roku na rok zmienić profilu szkół, programów. Nadążać — tak, ale inną drogą. Rozwiązaniem wyjdzie się szkoła zawodowa, dająca ogólne przygotowanie, na które przez dalsze kształcenie nakładają się bardziej szczegółowe umiejętności. Takie są zresztą założenia reformy oświaty. Według przewidywań planistów i futurologów w 2000 r. ok. 1/4 zatrudnionych będzie pracowało w zawodach dziś jeszcze nie istniejących. Jedną z dróg dotrymania kroku potrzebom życia jest

więc tworzenie zawodów szeroko profilowanych.

Przykładowo: z 8 zawodów mechanicznych (np. mechanik maszyn rolniczych, melioracyjnych, budowlanych itp.) tworzy się zawód „mechanika maszyn i urządzeń”.

— Jakiej generalnej rady udzieliłaby pani młodzieży i rodzicom przy wyborze zawodu?

— Rozszerzę nieco temat: wybór zawodu przez młodego człowieka nie jest jednorazowym aktem, tylko decyzją, która potwierdza się przez dłuższy okres. Jeśli młody człowiek w swym pierwszym miejscu pracy poczuje się oszukany, to szybko nabierze przekonania do tego zajęcia, nawet jeśli uprzednio go nie miał. Stąd też nieocenione są działania tych zakładów, które zwracają baczną uwagę na wprowadzenie młodych do pracy. I jeszcze jedna rada dla młodzieży — wybierając swe przyszłe miejsce w życiu, młodziś powinien odpowiedzieć sobie na kluczowe pytanie: jaki zawód da mi najwięcej zadowolenia?

Rozmawiała: BOŻENA PAPIERNIK

ANDRZEJ KOSMAŁA

**Przedsiębiorstwo
Obrotu Częściami Zamiennymi
„ARDOM”**
Oddział w Poznaniu
ulica Strzeszyńska nr 37
ZAWIADAMIA, że OTWARTO
**SPECJALISTYCZNY SKLEP
CZĘŚCI ZAMIENNYCH**
do zmechanizowanego sprzętu domowego
w Poznaniu, przy ul. Górczyńskiego 1,
telefon 463-75.
Sklep upoważniony jest do sprzedaży
pozarynkowej. 1342-K1

Pracownicy poszukiwani

WZSMI — Zakład Obrotu Towarowego w Po-
znaniu, ul. Składowa 5, tel. 630-41 zatrudni
zaraz:

robotników do prac magazynowych.

Przyjmujemy również na codzienny dojazd
do 30 km. 1353-K1

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu
Chłodniczego w Poznaniu, ul. Druskienicka 2/4,
tel. 472-31 — zatrudni zaraz pracowni-
ków zamieszkałych na terenie Poznania i po-
wiatu poznańskiego:

- kobiety do produkcji wyrobów mrożonych,
- pracowników przeładunkowych,
- odciążaczy,
- majstrów produkcji (magazynierów),
- ekonomistów,
- księgowych.

Dla kobiet do produkcji wyrobów mrożonych
spoza m. Poznania istnieje możliwość zakwatero-
wania. 1247-K1

U W A G A,
absolwenci szkół podstawowych!

**Zespół Szkół Zawodowych
Fabryki Obrabiarek Specjalnych
„PONAR - WIEPOFAMA”
im. Aleksandra Kowalskiego
w Poznaniu, ul. Janickiego 22**

**PROWADZI NABÓR UCZNIÓW
do klas pierwszych
na rok szkolny 1975/1976**

do następujących szkół:

**I. Zasadniczej Szkoły Zawodowej
(3-letniej)
W ZAWODACH:**

TOKARZ

przyjmuje się dziewczęta i chłopców

FREZER

przyjmuje się dziewczęta i chłopców

ELEKTROMECHANIK

przyjmuje się dziewczęta i chłopców

WYTACZARZ

przyjmuje się tylko chłopców

MECHANIK MASZYN

przyjmuje się dziewczęta i chłopców

FORMIERZ - ODLEWNIK

przyjmuje się tylko chłopców.

W myśl umowy o naukę uczniowie Zasad-
niczej Szkoły Zawodowej korzystają z na-
stępujących świadczeń:

- odzieży ochronnej
- deputatu węglowego po roku nauki
- mydła i proszku do mycia
- mleka, o ile określają to warunki nauki.

W okresie nauki uczniowie otrzymują na-
stępujące miesięczne wynagrodzenie:

- w I roku nauki — 325,— zł
- w II roku nauki — 520,— zł
- w III roku nauki — wynagrodzenie
wg I grupy zaszerzowania osobi-
stego 6,50 zł/godz. netto.
- Formierz - odlewnik otrzymywać
będzie wynagrodzenie wg oddziel-
nych zasad.
- Uczniowie kl. II i III korzystają
również z zakładowego funduszu
nagród.

Absolwenci Zasadniczej Szkoły Zawo-
dowej mogą ubiegać się o przyjęcie do
zakładowego Technikum Mechaniczne-
go dla Pracujących, na podstawie skiero-
wania dyrektora FOS „Ponar-Wiepo-
fama”.

II. Liceum Zawodowego (4-letniego)

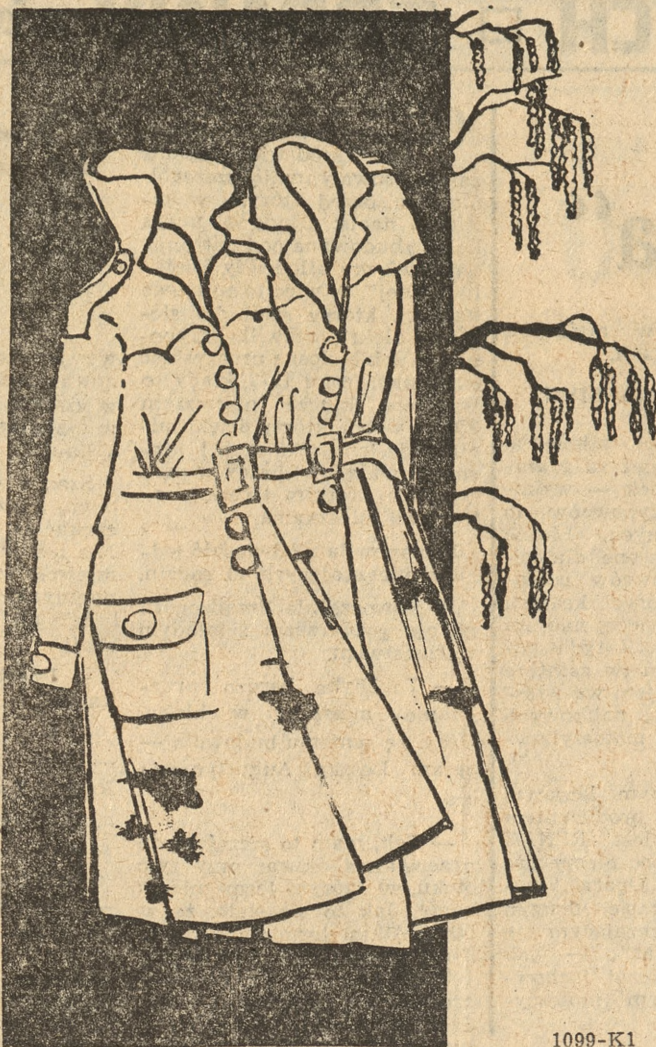
O SPECJALNOŚCI:

MECHANIK obróbki skrawaniem

— przyjmuje się dziewczęta i chłopców
Uczniowie Liceum Zawodowego mogą
ubiegać się o stypendium. Po 4 latach
nauki w Liceum Zawodowym absol-
went otrzymuje świadectwo ukończe-
nia szkoły średniej i zawód mechanika
obróbki skrawaniem.

Zapisy przyjmuje: dalszych informacji
udziela sekretariat Zespołu Szkół, codzien-
nie w godzinach od 9 do 16, tel. 463-32.

1287-K1



1099-K1

U W A G A — P.T. KLIENCI!

NIE ZWLEKAJCIE!

Już teraz oddajcie
do czyszczenia

**GARDEROBĘ
WIOSENNA —**

**PROCHOWCE, SKAFANDRY
PŁASZCZE LETNIE itp. —**

a unikniecie dłuższego
wyczekiwania na wyko-
nanie usługi w sezonie
wiosennym.

**PUNKTY USŁUGOWE
Spółdzielni Pracy**



przyjmują garderobę
we wszystkich dzielni-
cach miasta Poznania.

POLECAMY NASZE USŁUGI!

Praca • Nauka

Przyjmę pod opiekę dzie-
cko powyżej 2 lat. Rejon
Park Kasprzaka. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 4503g.

Przyjmę opiekunkę do
półrocznego chłopczyka
także z odnośnikiem (oko-
lica Garbar) tel. 586-50 po
16.00. 4564g

Siusarz narzędziowy przy-
mie pracę. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
4565g.

Przyjmę dozorstwo z mie-
szkanem (posiadam do
zamiany 2 pokoje z kuch-
nią i łazienką). Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 4578g.

Elektromonter z praktyką
potrzebny. M. Molik, ul.
Fabryczna 18. 4591g

Przyjmę dozorstwo waru-
nek pomieszczenie 30—50
m² na cichy warsztat.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 4518g.

Fryzjerka damska zatrud-
nię zaraz. Prądyńskie-
go 48. 4590g

Kupno • Sprzedaż

Kupię hydrofon komplet.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 4539g.

Maszynę do pisania Un-
derwood lub inną waliz-
kową kupię. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
4553g.

Sprzedam telewizor nowy
„Neptun”, przenośny ro-
wer składany, maszynę do
pisania walizkową. Bara-
nowo Wspólna 11. 4534g

Sprzedam maszynę dzie-
warską dwupływową Ve-
ritas. Srem, ul. Waryń-
skiego 6 m 108. 4458g

Poświętlaną rozsade po-
midorów Rewermun Po-
tentat sprzedam. Bony
PeKaO kupię. Jasień 42
64-000 Kościan. 4557g

Sprzedam wózek inwa-
lidzki — Velorex Jawa
350. Urbanik, Opalenica,
Kozaka 15. 4510g

Aloesy lecznicze, kaktusy
i asparagus sprzedam, ul.
Świebodzińska 18 — Juni-
kowo. 4478g

Aparat fotograficzny
„Praktica” okazyjnie
sprzedam, obiektyw —
„Pancolar” pomiar we-
wnętrzny. Wielka 22 m 8/9.
4584g

Sprzedam pierzynę. Poz-
nań, Głogowska 129 m 26.
4587g

Sprzedam suknię ślubną z
długim welonem. tel.
637-39. 4454g

Powiatowy Zarząd Dróg Lokalnych w Przeworsku

ZAKUPI PILNIE

- PRZENOŚNIKI TAŚMOWE PT-
500/10 — szt. 2, PT-500/15 — szt. 2,
PT-500/25 — szt. 2 — oraz

- ZBIORNIK na BITUM o pojem-
ności 25.000 l, z podgrzewaniem
— nowe lub używane w dobrym
stanie.

Oferty kierować pod adresem: Powiatowy
Zarząd Dróg Lokalnych w Przeworsku,
ozn. kod. 37-200, ul. Jagiellońska 10
— telefon nr 28-73.

251-K2

Wille 110 m², ogród 1.000
m² blisko tramwaju po-
ważnemu reflektantowi
sprzedam. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
4571g.

Sprzedam działkę 28 arów
Dąbrowa pow. Poznań,
ul. Szkolna 17. 4537g

Różne

Przyjmę zlecenia na wy-
konanie instalacji c. o.,
wod.-kan. i gazowych.
Gwarancja terminowego
wykonawstwa, tel. 33-18-36.
4468g

Czyszczenie pierza na po-
czekaniu. Kraszewskie 28.
5863g

Matrymonialne

Panna lat 23, wykształce-
nie średnie, pozna odpow-
iedniego pana do lat 30,
wzrost 185—190 cm. Cel
matrymonialny. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 264p.

Pan, lat 46, przystojny,
kulturalny, elegancki —
wzrost 1,75, wykształcenie
średnie, pozna pania ze
średnim wykształceniem,
jako kandydatkę na żonę
w wieku 35—42 lat. Poważ-
ne oferty wraz ze zdję-
ciem: „Prasa”, Grunwaldz-
ka 19 dla 255p.

USŁUGI W ZAKRESIE INSTALACJI, NAPRAWY I KONSERWACJI URZĄDZEŃ ODGROMOWYCH

- ◆ rolnikom indywidualnym
- ◆ i właścicielom domków jednorodzin-
nych
- ◆ oraz jednostkom gospodarki uspołecz-
nionej —

WYKONUJE

Wielobranżowa Spółdzielnia Pracy

„USŁUGA”

ul. Sienkiewicza 3 — tel. 444-37

60-958 Poznań

Skr. Poczтовая nr 45 — Poznań 6.

987-K1

Przetargi

Miejskie Przedsiębiorstwo Taksówkowe w Po-
znaniu przy ul. Dąbrowskiego 29 — ogłasza
I PRZETARG NIEOGRANICZONY

- na sprzedaż:
- 1 samochodu marki „Warszawa”
typ 204 — cena wywoławcza — 15.900 zł
- 1 samochodu marki „Żuk” typ
A-03 — cena wywoławcza — 20.400 zł

W przetargu mogą brać udział przedsię-
wstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby pry-
watne.

Przetarg odbędzie się dnia 1 IV 1975 r. o go-
dzinie 10 na terenie przedsiębiorstwa przy ul.
Dąbrowskiego 29.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są
do wpłacenia wyciążnie w kasie MPT przy ul.
Wilczak 20, w godz. od 11—13, wadium w wy-
sokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóź-
niej w przeddzień przetargu.

Samochody oglądać można w dniach 24 i 25
III br. w godz. od 10—12 na terenie przedsię-
biorstwa przy ul. Dąbrowskiego 29.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo
unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
1543-K1

P. P. „Polmozyt” w Poznaniu, ul. Goryśława 9
— podaje do wiadomości publicznej, że w dniu
15 III 1975 r. o godz. 9 — odbędzie się w sali
przedsiębiorstwa licytacja samochodowa:

I LICYTACJA

1. samochód osobowy marki „Syrena 105” —
rok prod. 1974, nr silnika 138219, nr pod-
wozia 260450 — cena wywoławcza 61.050 zł;
2. samochód osobowy Polski Fiat 127 p —
rok produkcji 1974, nr silnika 3467977, nr
podwozia 0843739 — cena wywoławcza
97.500 zł — przebieg w km. 6.058.

O kupno samochodów w drodze licytacji
mogą ubiegać się osoby prywatne, które wpa-
cą wadium w wysokości 10 proc. ceny wywo-
ławczej, tytułem rekojmi na nowe konto
1221-6-4094 w NBP IV O/M w Poznaniu, naj-
później w przeddzień licytacji.

Ogledzin samochodów dokonywać można:
— „Syrena” — Stacja Obsługi nr 4 „Polmo-
zyt” w Ostrowie Wlkp., ul. Raszkowska 35
— „Fiat 127” — Stacja Obsługi P. P. „Polmo-
zyt” w Poznaniu, ul. Tatrzańska 1/5.

Uwaga! P. P. „Polmozyt” nie odpowiada
z tytułu gwarancji i rekojmi za wady fizyczne
sprzedawanych pojazdów. 1794-K1

U W A G A, ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

**Wielkopolskie Przedsiębiorstwo
Sprzętowe Budownictwa w Poznaniu**
ulica Dziadoszańska nr 10

INFORMUJE, że

możecie zdobyć w nowym roku szkolnym

ciekawy zawód:

1. MECHANIK MASZYN BUDOWLANYCH
2. ELEKTROMECHANIK

będąc uczniem i pracownikiem naszego przed-
siębiorstwa.

Nauka zawodu trwa 3 lata. Okres nauki wlicza się do stażu
pracy w przedsiębiorstwie.

Następujące dokumenty należy złożyć w Zasadniczej Szkole
Budowlanej w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 152:

1. Podanie o przyjęcie do szkoły.
2. Zaświadczenie lekarskie o zdolności do wykonywania
zawodu.
3. Życiorys.

Sekretariat szkoły czynny codziennie w godzinach od
9—13, telefon nr 672-048

oraz podanie o przyjęcie do pracy w charakterze ucznia
i życiorys w naszym przedsiębiorstwie — blok nr II,
pok. 21, Dział Zatrudnienia, Płac i Szkolenia.

Wynagrodzenie:

- I klasa — dla uczniów do lat 16 — 250,— zł mies.
- I klasa — dla uczniów pow. 16 lat — 360,— zł mies
- II klasa — 480,— zł mies.
- III klasa — 4,40 zł na godz.

oraz premia uznaniowa za wyniki w nauce i pracy
do 25 proc. wynagrodzenia zasadniczego.

Świadczenia socjalne:
każdy uczeń otrzymuje kurtkę ortalionową, ubranie
i koszule wyjściowe, ubranie robocze — letnie i zimo-
we oraz bezpłatne posiłki regeneracyjne.
Po skończeniu ZSB można otrzymać skierowanie do szkoły
średniej. 1362-K1

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TEKSTYLNIE - ODZIEŻOWE

Oddział w Kaliszu

Z A W I A D A M I A

O SPRZEDAŻY PREMIOWANEJ Z NAGRODAMI TKANIN UBRANIOWYCH ELANO-WELNIANYCH

Każdy jednorazowy zakup tkanin ubraniowych elano-wel-
nianych wartości od 500 zł dokonany w okresie od 20 II do
29 III 1975 r. w n/w sklepach uprawnia PT Klientów
do udziału w losowaniu nagród wartości:

10.000 ZŁOTYCH.

SPRZEDAŻ PREMIOWANĄ PROWADZĄ SKLEPY W:

- ◆ Kaliszu: nr 101 — pl. Boh. Stalingradu 3
nr 202 — ul. Śródmiejska 24
nr 205 — ul. Świerczewskiego 6
nr 351 — ul. Raszkowska 6
nr 352 — Rynek 10
nr 374/1 — ul. Świerczewskiego 5
nr 312 — ul. Wrocławska 11
- ◆ Ostrowie: nr 322 — Rynek 24
nr 257 — Rynek 25
- ◆ Jarocinie: nr 266 — ul. Sikorskiego 6
- ◆ Pleszewie: nr 291 — ul. Rynkowa 2
- ◆ Kępnie: nr 291 — ul. Rynkowa 2
- ◆ Ostrzeszowie: nr 291 — ul. Rynkowa 2
- ◆ Krotoszynie: nr 291 — ul. Rynkowa 2

Skorzystaj z okazji dokonania zakupu i uzyskania nagrody,
które są w witrynie sklepu nr 202 w Kaliszu,
przy ulicy Śródmiejskiej nr 24.

PROSIMY O ZACHOWANIE PARAGONÓW
UPRAWNIAJĄCYCH DO ODBIORU NAGRODY.

441-K2

Spółdzielnia Mieszkaniowa
Lokatorsko - Własnościowa „Jeżyce”
w Poznaniu, ulica Roosevelta 1,
UPRZEJMIIE ZAWIADAMIA
O TERMINACH ZEBRAŃ
GRUP CZŁONKOWSKICH

dla poszczególnych Osiedli:

1. Osiedle Wierzbak i Słowiańskie - ODK „Wierzbak”, ul. Wojska Polskiego 6/8 - 14. III 1975 r., godz. 17.
2. Osiedle Bonin - Harcówka, ul. Widna 2 - 17. III 1975 r., godz. 17.
3. Osiedle Jeżyce i ul. Hibnera - ODK „Wierzbak”, ul. Wojska Polskiego 6/8 - 20. III 1975 r. - godz. 17.
4. Członkowie oczekujący - Dom Drukarza, ul. Inżynierska - 24. III 1975 r. - godz. 17.

Zwracamy uwagę, że zawiadomienia o zebraniach grup członkowskich wraz z porządkiem zebrań dla członków mieszkających, wywieszone są w klatkach schodowych.

Prosimy o przyniesienie na zebranie legitymacji członkowskiej.

1449-K1

Praca • Nauka

Uczniów do szlifierni kryształów przyjmuje. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5755g.

Opiekunka do rocznego dziecka potrzebna. Telefon 41-84-89. 6085g

Mechanik kierowca, przyjmie pracę, chętnie na tak sówce. Oferty „Prasa” - Grunwaldzka 19 dla 4606g

Przyjmuje dozorstwo (suszarni), warunek mieszkanie (chętne nowe budownictwo M-3). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4673g.

Potrzebna panienka do 8-miesięcznego chłopca. Ul. Wojska 1/3 m. 28 (Grunwald). 4686g

Zmywaczki, szatniarki - przyjmie. Puszczkowo, ul. Poznańska 5, tel. 255. 4735g

Ogrodnika oraz małżeństwo do prac w ogrodzie, na bardzo dobrych warunkach, z możliwością sezonowego zamieszkania - zatrudni zaraz Zespół Produkcyjny Urszula Boino - Warzywniczych w Wojnowicach k. Opalenicy. Zgłoszenia kierować: Stefan Lisowski, Wojnowice 61, poczta Opalenica, tel. 322 Opalenica. 4633g

Przyjmuje pracę chałupniczą (posiadam wiertarkę). Oferty - „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4761g.

Przyjmuje dozorstwo (suszarni), warunek małe mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4771g

Czeladnika i ucznia piekarnego, z utrzymaniem i noclegiem - przyjmie piekarnia. M. Borowiak, Poznań, R. Śródecki 17. 4741g

Opiekunkę do 4-letniego dziecka - przyjmie. Osiedle Oświecenia 47 m. 3 zgłoszenia po 17. 4626g

Języki, przedmioty ścisłe pod kierunkiem pedagoga. Osiedle Jagiellońskie 41 m. 6. Zgłoszenia: godz. 19-20. 5409g

• Sprzedaż

Sprzedam wózek grecki, wiśniowy, mało używany. Poznań, ul. Swoboda 36 m. 4 (godz. 16-18). 6187g

Stosownie do § 10 pkt. 1 Uchwały nr 307 Rady Ministrów, z dnia 13. IX 1966 w sprawie czynów społecznych (Monitor Polski nr 56, poz. 272 ze zmianami ogłoszonymi w Monitorze Polskim nr 10, poz. 85 i Monitor Polski nr 37, poz. 207)

PODAJE SIĘ DO WIADOMOŚCI, ŻE powołany Uchwałą Dzielnicy Rady Narodowej Poznań - Stare Miasto nr 32/63/68, z dnia 27. IX 1968 r. - Społeczny Komitet Budowy Wojewódzkiego Ośrodka Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Poznaniu, ul. Norwida 14

ULEGA LIKWIDACJI Z DNIEM
31 MARCA 1975 R.

Wszelkie roszczenia do w/wym. Komitetu należy zgłaszać pisemnie pod w/w adresem, w terminie do 15 kwietnia 1975 r. pod rygorem ujemnych skutków prawnych.

Zarząd
Społecznego Komitetu Budowy
Ośrodka ZOSP w Poznaniu.
1798-K1

P. P. POLMOZBYT W POZNANIU

ulica Goryslawa nr 9

uprzejmie zawiadamia P. T. Klientów, że termin składania zamówień na urządzenia stacji obsługi do dostawy w 1976 roku UPLYWA Z DNIEM 20 MARCA 1975 R.

Informacji udziela Dział Części Pojazdów Osobowych, tel. 734-81, wewn. 13. 1796-K1

Zarząd Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko - Własnościowej H. CEGIELSKI w POZNANIU

zawiadamia, że wszystkie wymienione w „Głosie Wlkp.” z dnia 8/9 III br.

zebrania oczekujących członków odbędą się w Wildeckim Domu Młodzieży, przy ul. Czajczej 11 i rozpoczną się będą o godzinie 18.

1726-K1

• Samochody

Warsztat Samochodowy Specjalistyczny Fiat 125 p i 132 p z Poznania-Junikowa został przeniesiony do Poznania-Piątkowa, ulica Syrokomli 2 a (250 m w prawo za rondem Obornickiej - Lutyckiej w kierunku Oborniki). Miejsce: Sław Olszowiec. 5853g

• Lokale

Państwowy Teatr Nowy w Poznaniu wynajmie dla aktorów pokoje z urywkami kuchni i łazienki. Zgłoszenia - przyjmują Dział Administracyjny Teatru, ul. Dąbrowskiego 5. I ptr., pok. 69, telefon 456-68. 1287-K1

Młode małżeństwo z małym dzieckiem, członkowie SM, poszukuje pokoju z urywkami kuchni i łazienki. Płatne rok z góry. Oferty „Prasa” - Grunwaldzka 19 dla 16-B.

Małżeństwo bezdzietne wynajmie pokój, może być nieumeblowany. Oferty - „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6697g.

Kupię M-3 własnościowe. Poważne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4730g.

Zamienie mieszkanie kwaterek M-2 z wszelkimi wygodami - Grunwald na większe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5692g.

• Nieruchomości

Kupię dom jednorodzinny w Poznaniu lub w stałym surowym. W rozliczeniu może być dwupokojowe mieszkanie, garaż, ogródek. Szczegółowe oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5335g.

Kupię parcelę pod budowę domu jednorodzinnego, na chętniejszej Solacz. Jeżyce, Winograd. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6748g.

• Różne

Cyklinowanie, malowanie parkietów. Tel. 739-58. 3859g

Trzepanie, czyszczenie chemiczne dywanów, mebli tapicerowanych na miejscu u Klienta. Zgłoszenia telefoniczne 454-69 rano i wieczorem. 4930g

Wypożyczam zagraniczne sukienki ślubne, kolorowe, wieczorowe, nakrycia do chrztu. Szewska 20. 5085g

Państwowa Podstawowa Szkoła Muzyczna im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu, ulica Solna 12

ogłasza na rok szkolny 1975/76

ZAPISY

do klasy I

- ◆ na fortepian, skrzypce i wiolonczelę - dla dzieci urodzonych w roku 1968
- ◆ oraz do klas kontrabas, instrumentów dętych i perkusji - dla dzieci które ukończyły V klasę szkoły podstawowej i wykazują zdolności muzyczne.

Szkoła prowadzi równolegle do przedmiotów muzycznych, wszystkie przedmioty ogólnokształcące - dzieci wypełniają więc obowiązki szkolne.

O PRZYJĘCIU DO SZKOŁY DECYDUJE EGZAMIN WSTĘPNY.

Termin zgłoszeń - do 20 marca 1975 r. Informacji udziela sekretariat szkoły - telefon 528-55. 1777-K1

Pracownicy poszukiwani

Zakłady Metalurgiczne „Pomel” - Poznań, ulica Krańcowa 15 - zatrudnią w Ośrodku Wypoczynkowym w Niechorzu, pow. Gryfice, woj. szczecińskiego, niżej wymienionych pracowników posiadających odpowiednie kwalifikacje:

- szef kuchni - na czas nieokreślony,
- bufetowa - na okres od 1 V - 5 X 75 r.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy dla przemysłu metalowego. 1869-K1

Drukarnia Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, ul. Fredry 10 - zatrudni następujących pracowników:

- składaczy ręcznych,
- maszynistów maszyn typograficznych arkuszowych.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr, ul. Fredry nr 10 (wejście od ul. Kościuszki), telefon 553-69, wewn. 4. 1767-K1

Dyrekcja Hotelu „Orbis-Merkury” w Poznaniu przyjmuje:

- prasowaczki,
- portiera,
- robotników do magazynu i transportu,
- pomoce kuchenne,
- kucharzy.

Warunki pracy i pracy poda Sekcja Spraw Pracowniczych - pokój 6 a, wejście od ulicy Słowackiego. 1736-K1

Dnia 4 marca 1975 roku zmarł
BOLESŁAW STACHOWIAK

mistrz malarstwa,
członek Cechu Rzemiosł Budowlanych w Poznaniu.

Pogrzeb odbył się dnia 8 marca 1975 roku na cmentarzu na Górczynie.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd i członkowie
Cechu Rzemiosł Budowlanych w Poznaniu
251-K3

Dnia 9 marca 1975 r. zmarła po długiej chorobie, opatrzona Sakramentami św., nasza kochana matka, teściowa, babcia, prababcia i ciocia, śp.

MARIA KAKOL

I-yoto Wyrzykiewicz

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

Pograżona w smutku

rodzina

Ul. Dąbrowskiego 96 m. 20. 6898g

Dnia 9 marca 1975 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach mój najdroższy mąż, ukochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 75

WŁADYSŁAW BALCEREK

powstaniec wielkopolski, porucznik rezerwy, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym, Złotym Krzyżem Zasługi, Brązowym Krzyżem Zasługi, Odznaką Przewodnika Pracy, Medalem Zwycięstwa i Wolności oraz Odznaką Grunwaldu.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 13 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona

żona z rodziną

Ul. Grunwaldzka 283 m. 1. 6797g

† Dnia 8 marca 1975 r. zmarła nagle w wieku lat 67, śp.

WŁADYSŁAWA KUSIAK

z domu Piotrowicz

ukochana żona, matka, teściowa i babcia. Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 13 na cmentarzu na Junikowie.

Pograżona w smutku

rodzina

6805g

† Dnia 10 marca 1975 r. zakończyła swoje pełne pracy i poświęcenia życie, odchodząc od nas na zawsze nasza najlepsza i najdroższa matka, babunia i prababunia, śp.

IRENA WACHE

z domu Bakowska

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 11 z kościoła parafialnego w Pniewach.

Pozostają w smutku

dzieci z rodziną

6826g

† Dnia 9 marca 1975 r. niespodziewanie zasnął w Bogu, w 46 roku życia, mój najukochańszy mąż, tatus, nasz drogi zięć, brat, bratanek, szwagier i wujek, śp.

JERZY BORUCKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 marca br. o godzinie 16.30 na cmentarzu na Staroście.

W nieutulonym żalu pograżone

żona z córką i rodziną

Poznań, Mostowa 15 m. 6. 6847g

† Dnia 10 marca 1975 r. zakończył swój pracowity żywot, w wieku 84 lat, mój ukochany mąż, nasz ojciec, teść i dziadek

WOJCIECH SZYMAŃSKI

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby o godzinie 9.15, a o godz. 10.30 pogrzeb na cmentarzu w Cerekwicy.

W smutku pograżona

rodzina

Rokietnica. 6976g

† Dnia 9 marca 1975 r. zmarł w wieku 65 lat, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek

JÓZEF BARTKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 13 bm. o godzinie 11.55 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona

rodzina

Ul. Wikłinowa 6 m. 10. 6839g

† Dnia 9 marca 1975 r. po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., zakończył swój pracowity żywot w 60 roku życia, nasz najdroższy, troskliwy mąż, ojciec i teść

RYSZARD RDUCH

por. rez.

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 15 na cmentarzu winiarskim, ul. Wojciechowskiego.

W głębokim smutku pograżona

rodzina

Ul. Wójtowska 4 a. 6894g

† Dnia 9 marca 1975 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, namaszczony Olejami św., mój najdroższy mąż, ukochany ojciec, teść i dziadek, w wieku 67 lat, śp.

JAN SZYNCZEWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 10 na cmentarzu w Bukowcu Górnym.

Pograżona w głębokim bólu

żona z rodziną

Bukowiec Górny, pow. Leszno. 6788g

† Dnia 9 marca 1975 r. namaszczona Olejami św., odeszła od nas na zawsze, najdroższa nam wszystkim żona, mamusia, babunia i teściowa po długotrwałych z anielską cierpliwością znoszonych cierpieniach, śp.

ANTONINA BLASZKA

Pożegnanie drogiej nam zwłok odbędzie się w piątek, dnia 14 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim żalu pograżony

mąż z córką, synem, wnuczką i zięciem

Ul. Małeckiego 2 m. 7. 6935g

† Dnia 8 marca 1975 roku po bardzo ciężkich i długich cierpieniach, namaszczona Olejami św., zakończyła swój pracowity żywot, moja najlepsza żona, nasza najukochańsza mamusia, siostra, teściowa, babunia, ciocia, kuzynka, szwagierka i bratowa, śp.

JOANNA MIELOCH

z domu Pogorzelszyk

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 13 bm. o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.

Msza św. odbędzie się 14 bm. o godz. 17.30 w kościele pod wezwaniem św. Anny w Poznaniu przy ul. Matejki.

W głębokim smutku pograżeni

mąż, synowie i rodzina

Autokar podstawiony zostanie o godzinie 8 przy ul. Szczanieckiej 5 b.

Prosimy o nieskładanie kondoleń. 6835g

† Z żalem zawiadamiamy, że dnia 11 marca 1975 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., ukochany mąż, ojciec, teść, brat i dziadek, przeżywszy lat 63, śp.

MAKSYMILIAN JANICKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 15 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pograżona

rodzina

ul. Junacka 20. 7053g

S. + P.

MARIA AURELIA SKOWROŃSKA

z domu Winiewicz

nasza ukochana żona, matka, babunia i teściowa zmarła po długich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., dnia 9 marca 1975 r.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 13 bm. o godz. 10.25 na Junikowie.

W głębokim smutku pograżony

mąż z rodziną

6806g

† Dnia 8 marca 1975 r. zasnął w Bogu nasz kochany mąż, ojciec, dziadek, teść i pradziadek, przeżywszy 76 lat

WALENTY SZUDRZYŃSKI

powstaniec wielkopolski, odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Grunwaldu oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 12 bm. o godz. 14 na cmentarzu komunalnym nr 1, ul. Gnieźnieńska (Miłostowo).

6829g

† Dnia 8 marca 1975 roku odszedł od nas na zawsze, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany ojciec, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 80, śp.

JÓZEF URBĄŃSKI

rzeźnik

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12 bm. o godz. 14 na cmentarzu górczyńskim.

Pograżona w głębokim smutku pozostaje

rodzina

Poznań, Gostyńska 104, dawniej Śniadeckich 1 m. 7. 6804g

† Dnia 10 marca 1975 r. zmarł nagle, namaszczony Olejami św., nasz najukochańszy mąż, tatus i brat

JAN TALIKOWSKI

lekarski stomatolog, były więzień obozów koncentracyjnych Dachau i Mauthausen.

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 14.50 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pograżona

żona z dziećmi i rodziną

Prosimy o nieskładanie kondoleń. 6879g

Ul. Lodowa 16 m. 2. 6879g

† Dnia 9 marca 1975 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., w 76 roku życia, nasza najdroższa żona, matka, teściowa i babunia, śp.

HELENA KUROWSKA

z domu Smolińska

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pograżona

rodzina

Poznań, Radosna 11. 6846g

† Dnia 9 marca 1975 roku zmarła po ciężkiej i długiej chorobie, przeżywszy lat 75

HELENA SZCZEPANIAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

Pawelczakowie

Ul. Chwiałkowskiego 12 a m. 3. 6808g

† Dnia 10 marca 1975 roku zmarł, przeżywszy lat 67, śp.

MICHAŁ ŁANCEWICZ

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 13 bm. o godz. 14 na cmentarzu komunalnym na Miłostowie.

Pograżona w smutku

żona z rodziną

6869g

† Dnia 9 marca 1975 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 67, śp.

z Jeżewskich
JOANNA POPIOŁEK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 13 bm. o godz. 8.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pograżona

rodzina

Jackowskiego 38 m. 6. 6923g

† W dniu 9 marca 1975 r. zasnęła w Bogu nasza kochana matka, teściowa, babunia i prababunia,

TEATRY

W POZNANIU

OPERA — g. 19 „Traviata”
MUZYCZNY — g. 19 „Noc w Wene-
cji”
POLSKI — g. 19 „Opowieści las-
ku wiedeńskiego”
NOWY — g. 19 „Jak wam się po-
dobą”
LALKI I AKTORA — g. 17 „Bra-
cia”
KABARET TEY — nieczynny

W WOJEWODZTWIE

KALISZ: „Motyle są wojne”

KINA

CHODZIEŻ Ceramika: nieczynny;
Notec: „Dajcie sensację na pierw-
szą stronę”
CZARNKOW: Szkoła kowbo-
jów
GNIEZNO Lech: „Jeremiah John-
son”; Polonia: „Kajdowa sympa-
tia”
GOSTYN: „Potop” cz. II
JAROCIN: „Kabaret”
KALISZ Oaza: „Złoto dla zuch-
wałych”; Stylowe: „Tajemniczy
blondyn w czarnym buciku”
KĘPNO: „Zaproszona”
KŁODAWA: „Zbrodnia jest zbro-
nią”
KOŁO: „Druga twarz ojca
chrzestnego”
KONIN Centrum: „Ziemia obla-
cana”; Górnik: „Miasta i lata”
KOSCIAN: „Potop” cz. II
KROTOSZYN: „Wspomnienia ge-
nerała”
KORNIK: „Dowódca łodzi pod-
wodnej”
KRZYŻ: „Pociąg pancerny”
LESZNO: „Wielki łup gangu Ol-
sena”
MIEDZYCHÓD: „Potop” cz. II
NOWY TOMYSL: „Na białym
koniu”
OBORNIK: „Helga”
OSTROW: „Droga Luizy”
SŁONEC: „Porozmawiamy o kobie-
tach”; „El Dorado”
OSTRZESZÓW: „Echa dawnego
minionych dni”
PIŁA Iskra: „Och, jaki pan wspa-
niały”; Koral: „Człowiek w dzic-
zy”; Sokół: „Komandosi”
PLESZEW: „Wdowa Couderc”
RAWICZ: „Niewygodny kocha-
nek”
ROGOŹNIE: „Jakub Bogomotów”
RZECZOWO: „Cios na sprządaż”
SŁUPCA: „Myśl i serce” cz. I
i II
ŚREM Klubowe: „Przedmałżeń-
skie podboje”; Słonko: „Szaleń-
stwo miłości”
SRODA: „Potop” cz. I
SZAMOTULY: „Czwarta pani A-
derson”
TRZCIANKA: „Eolomea”
TUREK: „Miłość i anarchia”
WAGROWIEC: „Potop” cz. I
WOLSZTYN: „Potop” cz. II
WRZESNIA: „Ojciec chrzestny”

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 13-18
„Londyn” cz. III
OGROD ZOOLOGICZNY ul.
Zwierzyńcka — g. 9-17.30; ul.
Krańcowa — g. 10-17.

RADIO

PROGRAM I: 7.40 Takti i minu-
ty; 8.05 Uprzejmości; 8.10 Mel. na-
szych przyjaciół; 8.35 H. Debi-
ch — zapraszaj; 9.05 Dla kl. I i II (wych.
muzyczne); 9.30 Moskwa z melodii i piosenka;
9.45 Country — beat i Weltwaty; 10.08 Dedykacje
muzyczne dzieciom; 10.30 „Romeo
Julia i mrok” fragm. 2; 10.40 Ape-
tyt wzrasta w miarę słuchania;
10.45 Old Jazz Meeting 75 — Tra-
ditional Jazz Studio Praga; 11 Mo-
zaika melodii polskich; 11.18 Nie
tylko dla kierowców; 11.25 Reflek-
sy; 11.30 Wrocław na muzycznej
antenie; 12.25 Wrocław na muzycznej
antenie; 12.40 Konc. żywcem; 13
Pieśni i tańce Mazowsza, Kurpiów
i Podlasia; 13.30 Z ontologii pol-
skiego jazzu; 14 Brzeskie impresje;
14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Z ku-
bańskiej płytoteiki; 15.05 Listy z
Polski; 15.10 Włoskie płyty; 15.35
Operetka, jej twórcy i wykonaw-
cy; 16.10 Propozycje do Listy Prze-
bojów; 16.30 Aktualna kulturalna;
16.35 Album Airta Mereiry; 17
Radiokurier; 17.20 Wzajemnie, bez
zobowiązań; 17.40 „W trosce o sło-
wo i treść” — Język prasy, radia
i telewizji; 18 Muz. i Aktualni;
18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.30
Przeboje non-stop; 19.15 Gwiazdy
siedmiu stolic; 19.45 Rytm, rynek,
reklama; 19.55 Alkohol, alkoholizm,
alkohol; 20 Naukowe — rolnikom;
20.15 Fonoservis: 21 Filofonia: czo-
łowika — Człowiek jako byt zależ-
ny; 21.15 Konc. chopinowski; 22.15
Wieczór z balladą; 22.30 Moto-spra-
wy; 22.45 Kwadrans dla Zespołu
„Anawa”; 23.05 Korespondencja z
zagranicą; 23.10 Głagariada; 23.20 Z
wokalistyką na ty.
WIADOMOŚCI: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5,
6, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 22, 23.
PROGRAM II: 7.45 Muzyczny dia-
log; 8.35 My 75; 8.45 Muz. spod
strzechy; 9 Polskie metody rene-
sansowe; 9.20 Wiechowicz — wy-
zwolenie — Wal Pomorski; 10 Po-
znańskie rozmaitości literacko-mu-
zyczne; 11 Dla kl. VII i VIII (wych.
muzyczne); „Bliziej muzyki”; 11.25
Znany temat — znany wykonaw-
ca; 11.40 To warto przeczytać; 11.50
Mel. z Warmii i Mazur; 12.35 Ślu-
chacze pisza — my odpowiadamy;
12.15 Śpiewa Zespół „Wielkopols-
ka”; 12.30 Czas dobrych gospodar-
czy; 12.50 Agrochem 12.55 Woj.
Przed. Przem. Międzygosp. informu-
je; 13 F. Poulenc: Suita baletowa;
13.25 Gra pianista Rill Evans; 13.35
Sładami Koblberga — O Kapelach
łowieckich; 13.55 Mini przegląd
folklorystyczny — Jugostawia; 14
O zdrowiu dla zdrowia; 14.15 Rep.
literacki nt. „Polski dom w wiecz-
nym mieście”; 14.35 W. Wilkomir-

Przed tworzeniem 10-latek

Obornickie gotowe do reformy szkolnictwa

Przemodelowanie szkolnictwa podstawowego oraz prze-
jęcie na powszechną szkołę dziesięcioklasową, wymaga sze-
regu zmian i przesunięć w dotychczasowym systemie nau-
czania. W bardzo licznych przypadkach wiąże się to z po-
trzebą znacznego doinwestowania oraz zwiększenia wysoko
kwalifikowanej kadry pedagogicznej. Przykładem tego jest
powiat obornicki, którego władze oświatowe zakończyły już
prace nad wstępną koncepcją nowej szkoły, mającej rozpo-
cząć działalność — jak wiadomo — od 1 września 1978 roku.

W minionych latach syste-
matycznie zmniejszano w
Obornickim liczbę małych
szkół wiejskich, w celu za-
pewnienia młodzieży lepszych
warunków zdobywania wiedzy
w placówkach właściwie zor-
ganizowanych i wyposażonych.
Stworzyło to korzystne warun-
ki do wprowadzenia w życie
następnego etapu reformy —
organizowania we wszystkich
4 gminach szkół zbiorczych.
Zapewniają one — co wykazu-
je praktyka — możliwości
równiejszego startu do dalszej
nauki młodzieży z miasta i ze
wsi. Uporządkowano jedno-
cześnie sprawy dojazdu dzie-
ci do szkół.

Tworzenie takiej sieci szkol-
nej stanowi wstęp do wpro-
wadzenia 10-letniej szkoły pow-
szechnej. Zakłada się, iż pow-
stanie w powiecie 7 takich
szkół — 3 w Obornikach, 2 w
Rogoźnie i po 1 w Murowanej
Goślinie i Ryczywole. Młodsze
dzieci pozostaną w miejscu za-
mieszkania, gdzie znajdować
się będą klasy I—III. Część
uczniów zdobywać będzie wie-
dę w szkołach filialnych, pro-
wadzących klasy I—VIII albo
w punktach filialnych z klasa

mi I—IV. O ile w pierwszym
roku reformy uczęszczać be-
dzie do tych wszystkich szkół
prawie 7 tys. dzieci, w tym
okóło 9,5 tysiąca.

W miejsce obecnych „ogól-
niaków” utworzone zostaną w
Obornikach i Rogoźnie szkoły
tzw. specjalizacji kierunkowej,
mające wyróżniających się
absolwentów 10-latek przygo-
towywać do podjęcia studiów
wyższych. Pozostali zaś absol-
wenci tych szkół, zdobywać
będą zawód w centrach szko-
lenia zawodowego — w Obor-
nikach i Rogoźnie. We wszyst-
kich 10-latkach powstana też
zespoły klas dla dzieci, opóź-
nionych w rozwoju. Kształce-
nie pracujących odbywać się
będzie w oparciu o szkoły za-
wodowe i powszechne szkoły
średnie.

Reforma systemu edukacji
przewiduje także objęcie ogó-
lnie dzieci opieką przedszkolną,
przynajmniej na rok przed roz-
poczęciem nauki, co ma oczy-
wiste znaczenie dla praktyki
szkolnej. Sytuacja w pow.
obornickim i w tym zakresie
rysuje się pomyślnie. Do przed-
szkół uczęszczać ma okóło 70
proc. wszystkich malców, spo-
śród natomiast sześciolatków
wychowaniem w przedszkole-
ch lub ośrodkach objętych
ma ich być aż 97 procent.

Powodzenie reformy uzależ-
nione jest w dużym stopniu od
rozwoju bazy dydaktycznej.
Na ten cel planuje się wyasy-
gnować razem 169 mln. zł.,
przewidując m. in. wzniesienie
nowych szkół w Obornikach,
Rogoźnie i Ryczywole (wszyst-
kich do 1977 r.), międzyszkol-
nego internatu, pływalni i sa-

Przydrożny „Kogucik”

Przydrożny gościniec — restau-
racja „Kogucik” jest popular-
ny nie tylko w Kombinacie PGR
Maniechki. Można tu zjeść
smaczny drob pieczony na
rożnie.

Fot. — H. Kamza



ska i T. Chmielewski grają Sonatę
d-moll op. 108 na skrzypce i for-
tepijan Jana Brahmsa; 15 Program
dla dziewcząt i chłopców; 15.10
Gra Włoskańska Ork. Namysłow-
skiego; 16 „W trosce o słowo i
treść” — słuchacze o języku PR;
17.25 „Za Odrą i Nysą” — magazyn
public. aktualności niemieckich;
17.45 Radioexpress; 17.55 Poca-
zespół chóralny — fragm.; 18.40
„Świat i my” — magazyn handlu
zagranicznego; 19 F. Liszt: Poe-
mat symfoniczny; 19.15 Język fran-
cuski; 19.30 Teatr PR Studio Współ-
czesne „Partia na instrument
drewniany”; 20.30 Z cyklu: Opera
w projekcie — Umberto Giordano
„Fedora”; 21.55 Rozmowy i
refleksje pedagogiczne; 22.05 Sto-
leczne aktualności muzyczne pod
dyr. Janusza Elięta; 22.30 URIT
— „Cywilizacja Lepenskiego Wirusu”
cz. III; 22.40 Cz. Kurjata „Kolo-
brzeski testament”; 23 Twarze jaz-
zu”; 23.35 Co słychać w świecie;
23.40 P. Czajkowski — „Kaprys
włoski” op. 45

WIADOMOŚCI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30,
8.30, 11.30, 13.30, 15.30, 21.30, 23.30
PROGRAM III: 7.05 Muzyczna ze-
garnka; 8.05 Kiermasz płyt; 8.30
Co kto lubi; 9 „Zielone oczy kota”
18 odc.; 9.10 W potrojnej roli —
Jose Chapiro; 9.30 Nasz rok 75-ty;
9.45 Mała historia jazzowej balla-
dy; 10.15 Język niemiecki; 10.35
„Jedzie kapela”; 10.50 „Konio-
krady” 26 odc.; 11 Z kompozytor-
skiej teki Gilberta Beaud; 11.20
Życie rodzinne; 11.50 Country po
polsku; 12.25 Za kierownicą; 13
Dzień jak co dzień; 14.30 „Kolo-
brzeg 45”; 15.10 Zespół „Elefanti-
da-Cockney Rebel”; 15.50 Herbatka
przy samowarze; 15.50 Organy
czeskie, morawskie i słowackie;

16.10 Powracająca melodia
„C'est si bon”; 16.35 Gra i śpiewa
zespół Faraon; 16.45 Nasz rok 75-ty;
17.05 „Zielone oczy kota” 19 odc.;
17.15 Kiermasz płyt; 17.40 Vadeime-
cum nr 27; 18 Muzykobranie; 18.30
Polityka dla wszystkich; 18.45 Ak-
tualności muzyczne z Paryża; 19
Pow. w wyd. dźwię. „Lampart” Giu-
seppe Tomaso di Lampedusa; 19.30
Muzyczna powieść UKF; 20 Ma-
dame — gawęda; 20.10 Wielki
pianista — Rachmaninow; 20.50
Teatrzyk Zielone Oko — „Czwo-
ro potwierdza alibi”; 21.20 Rytm
naszych czasów; 21.50 Opera tygod-
niowa; 22.05 Gwiazda siedmiu wie-
czorów — zespół Locomotiv G. T.;
22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 Mi-
niatury poetyckie „Ziwiol”; 23.05
Petr Spaleny w Lucernie; 23.30 Cz-
tarczyści i orkiestra; 23.50 Śpiewa
Jose Feliciano

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30,
12.05, 15, 17, 19.30, 22

TELEWIZJA

PROGRAM I: 6.30 — TTR —
Matematyka, 1. 42: „Suwak loga-
rytmiczny”; 7 — TTR — Hodow-
la zwierząt, 1. 27: „Wychów pro-
siat i młodzieży” (powt.); 7.30 —
W drodze do nowego — „Organi-
zacja przedsiębiorstwa rolnego na
przykładzie Kombinatu PGR Głup-
czyce woj. polskie”; 9 — „Cie-
nienie w gazach”; 10 — Dla szkół
— Historia, kl. V: „Polska pierw-
szych Piastów”; 10.30 — „Rodzina
Thibault” — ser. film franc. (ko-
lor); 12 — Dla szkół — Chemia, kl.
VIII: „Woda”; 12.45 — TTR — Je-
zyk polski, kl. XI — H. Sienkie-
wicz: „Sachem”; 13.25 — TTR —

li gimnastycznej w Obornikach
oraz 10 przedszkoli, a także
utworzenie Państwowego Do-
mu Dziecka w Budziszewku.
Urządzone mają być również
stołówki, świetlice i obiekty re-
kreacyjno-sportowe.

Z kadra nauczycielską trud-
ności raczej nie będzie. Spora
jej grupa legitymuje się już
cenzusem wyższych uczelni,
wielu zaś pedagogów konty-
nuuje obecnie studia. Popular-
ną formą kształcenia nauczy-
cieli jest też Uniwersytet Ra-
dio-Telewizyjny „Nurt” W.
celu polepszenia warunków
mieszkańtowych kadry, wybu-
dowanych będzie w najbliż-
szych latach w Obornickim
10 domów dla nauczycieli. Czy-
ni się więc wszystko, aby rea-
lizacja doniosłej reformy mo-
gła przebiegać możliwie nap-
łynnie.

PIOTR BOROWICZ

W Chodziejskim

Członkinie KGW przodują

W okresie ostatniego trzy-
dziestolecia zasadniczym
przeobrażeniem uległ nie
tylko krajobraz polskiej wsi.
Istotne przemiany dokonały
się także w tradycyjnej chłop-
skiej mentalności. Ster rządów
w gospodarstwach wiejskich
przejmują coraz częściej mło-
dzi ludzie z dyplomami szkół
uczelnin rolniczych, wnosząc do
swych środowisk nowe nawy-
ki kulturalne, agrotechniczne,
nawet kulinarne.

W owym procesie przemian
niemalże udział mają wiejskie
gospodynie, a organizacja, któ-
ra wyzwala ich społeczną i kul-
turalną aktywność jest naj-
częściej Koło Gospodyń Wiej-
skich. W powiecie chodziejskim
istnieje ich obecnie blisko 70, a
składają w swych szeregach pra-
wie 4 tys. członkiń, z których
wiele pełni także funkcje spo-
łeczne w urzędach gminnych,
kółkach rolniczych i zarządach
spółdzielczości gminnej.

W Średzkim

Usługi bliżej gmin

Wyposażenie hoteli, uzdro-
wisk, wyższych uczelni, restau-
racji i kawiarni — to specja-
lność, z której słynie (również
poza granicami powiatu) Wie-
lobranżowa Spółdzielnia Pra-
cy „Spójnia” w Środzie Wiel-
kopolskiej. Hotel „Brda” w
Bydgoszczy, hotele w Lublinie,
Szczecinie, uzdrowiska krynic-
kie, rzeszowskie, restauracja
„Kasztelańska” w Poznaniu,
to obiekty, które otrzymały
meble, boazerie i urządzenia
pomocnicze wykonane z gu-
stem i smakiem, przez wysoko
wyspecjalizowanych w tej dzie-
dzinie fachowców średzkich.
Ich dziełem są również wną-
trza: pawilon prasowego na
Stadionie im. 22 Lipca, sala
widowiskowa Teatru Nowego
i gościniec „Tośtoki” w Koszu-
tach.

Nie jest to produkcja łatwa
biorąc pod uwagę fakt, że
jest nieseryjna i że prawie
każdy mebel musi być dostoso-
wany do odmiennych wymo-
gów i zadań odbiorcy. „Spój-
nia” potrafi jednak doskonale
sprostać tym wymaganiom, a naj-

lepszym dowodem jest stale
rosnąca liczba zleceń. A prze-
cież stolarka wnętrz jest tyl-
ko jedną z 17 usług, jakie Spół-
dzielnia świadczy. Kierowni-
ctwo średzkiej „Spójni” jedna-
kowo przywiązuje wagę do
wszystkich. Niczego nie moż-
na zaniedbać: nie można „wy-
paść z rynku”. W szczególno-
ści ważną sprawą jest rozwój
usług rolniczych w gminach.

Średzka „Spójnia” przepro-
wadziła dokładne rozeznanie
jakich gminy potrzebują usług.
Następnie z naczelnikami pod-
pisano porozumienia — umo-
wy, określające jakie usługi
należy zorganizować i w ja-
kim terminie. Do współpracy
wciągnięto Powiatowy Zwią-
zek Gminnych Spółdzielni.
Budowa pawilonów usłu-
gowych odbywa się wspólnie
z brygadami „Spójni” i PZGS,
tak aby w ciągu kilku miesie-
cy w gminach powstały ośrod-
ki skupiające najpotrzebniej-
sze usługi. Np. w Zaniemyślu
będzie pawilon usług rymar-
skich, krawieckich i samocho-
dowych, w Kleszczewie uru-
chomiony zostanie punkt
usług fotograficznych, stolar-
skich i krawieckich.

Onoż tego Środa i powiat
średzki otrzymały zakłady
usług kuśnierskich, czapni-
czych, szwacza futerek, rymar-
skich. Uruchomione zostaną
punkty pralnicze i przymowa-
nia odzieży na terenie Środy,
Koszut, Szlachcina, w Pław-
ach i Kostrzynie Wlk. W
Krzykosach powstanie zakład
frzyski, a w Środzie punkt
usług budowlanych.

Jednak aby sprostać tym
zadaniom potrzebne są kadr-
y. W ostatnim czasie w średzkiej
„Spójni” średnie wykształce-
nie zdobyło 25 osób. W trosce
o rozwój założeń spółdzielni
domków jednorodzinnych, do-
konuje się wpań na mieszka-
nia, rozszerza akcję wypoczyn-
ku letniego.

Natomiast z produkcją meta-
lowa „Spójnia” wiąże nadzieje
eksportowe. Wykonuje ona
obecnie m. in. urządzenia do
likwidacji smalin dla dużych
fabryk i hut.

Na dziedzińcu Spółdzielni w
Środzie, wyrósł stalowa kon-
strukcja nowej hali produkcyj-
nej, w której trwają jeszcze
prace wykończeniowe. Pozwo-
li ona na dalsze rozszerzenie
usług stolarskich.

ZYGMUNT KRÓL

**zawsząd
o wszystkim**

PRZYJACIELSKA WIZYTA

WRZESNIA. Junacy i kadra
stacjonarnego Ochotniczego Huf-
ca Pracy Federacji SZMP oraz
Dyrekcja Przedsiębiorstwa Pro-
dukcji Pomocniczej i Montażu
Budownictwa Rolniczego „Stok-
bet” we Wrześni, podejmowała
delegację Komitetu Centralnego
Dymitrowskiego Komunistycznego
Związku Młodzieży z Bulgarii.

Goście zwiedzili rejon zakła-
dów, teren hufca oraz zapoznali
się z życiem junaków. Podczas
spotkania omówiono wspólne
przygotowania do nadania w
tym roku OHP we Wrześni —
imienia Georgi Dymitrowa. Usta-
lono w związku z tym, że we
wrzesińskim hufcu powstanie izba
pamiątek. Świadectwem zacieś-
niania się przyjacielskich kontak-
tów będzie również wyjazd jun-
aków z Wrześni na wakacje do
Bulgarii. Natomiast grupa dzie-
ci i chłopców z okręgu Pław-
diw gościć będzie latem w Wie-
lkopolsce. (ant)

POPRAWA WARUNKÓW PRACY

OSTRZESZÓW. Na ostatnim
plenarnym posiedzeniu Powiato-
wej Rady Związków Zawodowych
w Ostrzeszowie dokonano oceny
współzawodnictwa w zakre-
sie kultury miejsca pracy. Zwró-
cono uwagę m. in. na koniecz-
ność zabezpieczenia odpowied-
niego wypracunku załogom oraz
bieżącej kontroli warunków so-
cjально-bytowych młodocianych.
(hp)